



100 dni
do matury!
Tak się bawił ZST

strona 21

Wszystko Yasne

strona 23



TYGODNIK LOKALNY

**wspólnota
międzyrzecz**

Podlasianin

4 - 10 lutego 2025 r. ■ nr 5 (847)
■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)



Wicemistrz Świata z Międzyrzecza Podlaskiego.

Ustąpił pola jedynie olimpijczykowi z USA

- „Za medalem stoi mama, babcia Stasia i trener Lubański”.
- Temperatury wody w basenie wynosiły od 1 do 1,5°C.

Franciszek Korulczyk zaraz
po jednym ze startów

STR.
12

Pamięć
o męczeństwie
Unitów
wciąż żywa.
151. rocznica
tragicznych
wydarzeń

STR. 16

Tak „wdepnął
w gaz”,
że aż zwrócił
uwagę policji



STR. 6

Międzyrzeczki sztab WOŚP zebrał blisko 90 tys. zł!



To już kolejne nasze wsparcie
dla Wielkiej Orkiestry
Świątecznej Pomocy.

Justyna Telega-Tusz,
Stowarzyszenie Elementum

STR. 22

Morsy, zanim trafiły do wody, rozgrzewały się pod okiem Wiktora Waszczuka z Red Lion Club

„Gdy myślę... Unici”
- uczniowie uczcili
pamięć Unitów
w konkursie
plastycznym

Zachowujmy naszą
świadomość, wartości,
nie wstydźmy się ich
pokazywać...

STR. 24

Grzegorz Michalczuk,
dyr. szkoły w Drelowie

Huragan grał z Orkiestrą.
Zwycięstwo i najniższy
stopień podium
w ZPO nr 2

STR. 24

Art Ovo także
grało z WOŚP.
Wielkie
koncertowanie
i liczne licytacje



STR. 22

Anna Jakubiuk, Art Ovo
Do licytacji włączyli się
lokalni przedsiębiorcy,
znajomi i przyjaciele...

N 555
ISSN 2080-9816 INDEKS 259098
9 772080 981500

S T O P K A

Wspólnota

Adres do korespondencji:
Plac Wolności 11, 21-300 Radzyń Podlaski, e-mail: radzyn@24wspolnota.pl, tel. 517 070 803, poniedziałek-piątek, 8.30-15.30.

Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Polynka (sport)
tel. 516 019 184

Wspólnota Międzyrzeczka:
Radosław Grabowski
tel. 515 895 342
grabowski@24wspolnota.pl

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

T OG

BIAŁA PODLASKA

Punkt Opłat

Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC

Sklep

papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6 (hala targowa)

Ubezpieczenia JAKAR

Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4,
Międzyrzec Podl.



PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

4 lutego,
godz. 8.00 - 15.00, Grabanów (3)
godz. 8.45 - 11.45, Łyniew (3)
godz. 11.0 - 14.00, Łyniew (2)
godz. 13.30 - 16.30, Rozwadówka (8)

5 lutego,
godz. 8.00 - 11.00, Grabanów (2)
godz. 8.45 - 11.45, Wisznice (19)
godz. 11.0 - 14.00, Wisznice (20)
godz. 13.30 - 16.30, Marylin

6 lutego,
godz. 8.45 - 11.45, Wisznice (16)
godz. 11.0 - 14.00, Wisznice (15)
godz. 13.30 - 16.30, Wisznice (8)
ul. Fabryczna, Krótka, Jasna,
Nowa, Sosnowa

7 lutego,
godz. 8.45 - 11.45, Wisznice (25)
ul. Polna
godz. 11.0 - 14.00, Wisznice (4)
ul. Przemysłowa, Warszawska
godz. 13.30 - 16.30, Wisznice (14)
ul. Nowa, Przemysłowa, Sosnowa



I KOME



Nie chciał iść do więzienia i pół roku siedział w stercie słomy! Rodzina przynosiła ciepłe zupy!

Darek:

Pasuje to również na większą salę: Nie chcą iść siedzieć. Uwali sobie gniazdko w parlamencie. Obywatele dokarmiają ich od 15 lat.

Adrian:

Tyle się ukrywał, że już by pewnie wyszedł...

Wioletta:

Już swoje odsiedział w słomie, lepiej już by miał w więzieniu.

Krystyna:

Dobrze trafił na zimę, bo by zamarzał.

Piotr:

Ciekawe, co się wykluło z jajek.



Poszukiwanego listem gończym 40-latką kryminalni znaleźli ukrytego... na polu w stercie słomy!



CO, GDZIE, KIEDY?

LUTY
10
PON.

10 lutego (poniedziałek). Spektakl „Kogut w Rosole” w Kinie „Sława” w Międzyrzecu Podlaskim. Godz. 17 i 20.30.

LUTY
15
SOBOTA

15 lutego (sobota). Powiatowe Halowe Zawody Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych w Sworach. Godz. 9, hala sportowa przy Szkole Podstawowej w Sworach.

LUTY
16
NIEDZIELA

16 lutego (niedziela), kabaret „Ani mru mru” w najnowszym programie „Mniej więcej”. Godz. 16 i 19. Akademia Bialska - aula widowiskowa.

LUTY
24
PON.

24 lutego (poniedziałek). Warsztaty Street Art dla młodzieży 13-19 lat w GOK Międzyrzec Podlaski. Godz. 10, siedziba GOK w Wysokim, ul. Rudnicka 36.

MARZEC
9
NIEDZIELA

9 marca (niedziela), Być kobietą, Alicja Majewska i Włodzimierz Korcz oraz Warsaw String Quartet. Sala Widowiskowa, ul. Brzeska 41. Bilety: 120 zł.

W

POLECAMY!!!



MARZEC
16
NIEDZIELA

16 marca (niedziela), „Calineczka”, godz. 16. Sala Widowiskowa, ul. Brzeska 41. Bilety 35 zł. Rezerwacja i sprzedaż biletów BCK, ul. Warszawska 11. „Calineczka” również 17 marca o godz. 9 i 11.

Tamtdy

HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Selekcja symulantów

W Białej Podlaskiej przybywa też pacjentów do leczenia w sąsiednich gminach i oddalonych miasteczkach. Pasażerowie busów muszą czekać na prymitywnym przystanku. Nie ma ławek, brakuje choćby zadaszenia lub kawałka dachu. Kiedy niebo jest niemiłosierne, gdy pada i mrozi, trudno tam przetrwać. Jak w XX wieku. Czas tam się cofnął.

Oto skrajna sytuacja panuje w jednej z poradni w os. Jagiełłońskim. Pacjent dzwoniący we wtorek z gorączką i obawami, że zostały zaatakowane oskrzele, słyszy tam, że zostanie przyjęty przez lekarza dopiero w... poniedziałek. Proponuje mu się, aby jeszcze powalczył rano osobiście o zarejestrowanie w siedzibie poradni, gdyż pewną pulę wydzieli się na nowe zgłoszenia. Kolejka ustawia się tam około godz. 7 rano.

Chory świtem pędzący z gorączką powinien docenić taką szansę. Pal licha, że wtedy na chłodzie może stracić ostatnie szanse na wyzdrowienie. Konsekwentna selekcja symulantów! Przypominają się czasy covidu, kiedy podobnie pan Adam był przez wiele dni zwodzony przez poradnię w innym osiedlu zachętą, aby czekał i leczył się domowym sposobem, wreszcie nadawał się tylko pod respirator.

Teraz jest jasność, nie ma żadnej „szkuby zdrowia”, od 1999 r. istnieje tylko ochrona zdrowia - powinien być nawet jakiś jubileusz z galą i szlachetną dezynfekcją. Nie ma złudzeń.

Marian Empi

W Białej Podlaskiej przybywa też pacjentów do leczenia w sąsiednich gminach i oddalonych miasteczkach. Pasażerowie busów muszą czekać na prymitywnym przystanku. Nie ma ławek, brakuje choćby zadaszenia lub kawałka dachu. Kiedy niebo jest niemiłosierne, gdy pada i mrozi, trudno tam przetrwać. Jak w XX wieku. Czas tam się cofnął.

Oszczędzają wszyscy na zdrowiu pasażerów, którzy żalą się i lamentują od lat, a teraz na portalu internetowym. Gdyby zechcieli się porozumieć urzędnicy z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego, bialskiego ratusza i starostwa powiatowego, mogliby w ramach partnerstwa, przy niewielkim finansowaniu, zadbać o zadaszenie i ławeczkę. Przecież wydają licencje i zezwolenia na przewozy regularne, a także na korzystanie z przystanków. Kasa nie wraca, a władza sobie dogadza.

Jakże piękna była gala w styczniu w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie podsumowująca rok jubileuszu 550-lecia województwa lubelskiego! Jak wspaniale błyszczała gala z okazji wręczenia wielu nagród „Dobre, bo bialskie”! Bialski prezydent też nie zasypiał gruszek w popiele, na spotkaniu noworocznym fetował swój sukces zdobycia pełni władzy. Nie ma dnia bez facebookowych fajerwerków.



PODPATRZONE

Kresowa bylejakość



Małomiasteczkowy pejzaż na rondzie Romana Dmowskiego

W Białej Podlaskiej trwa i się przesuwają, a nawet prześlizguje na następne lata wiele inwestycji.

Poza terenami budowy sportyka się jednak stare pejzaże z bylejakością i krzywizną. Oto niedaleko dworca kolejowego można dostrzec krzywo zawie-

szone kosze na śmieci, przekrzywione słupki, popękany asfalt i „wieczne” kałuże tuż obok postoju taksówek.

Przyjeżdżający goście mogą podziwiać klimat miasteczka kresowego, w którym jak ktoś skrzywi słupkę, to już tak zostanie na lata.

(Pim)



INFORMATOR



URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ

Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA

Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI

ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10



ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ

Ul. Siderska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24



USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR”
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

Radni Michała Litwiniuka przeciw jawności

Zlikwidowali transmisje z posiedzeń komisji

W ubiegły piątek bialski prezydencki klub radnych, kierowany przez działaczy PO, większością głosów, czyli 12, przeforsował rezygnację z transmitowania i nagrywania obrad komisji Rady Miasta. Pod pozorem oszczędności 3 tys. zł miesięcznie odebrano białczanom oglądanie sporów i sposobu podejmowania decyzji w samorządzie.



Podczas sesji bialskiej Rady Miasta w piątek

Pretekstem była zmiana statutu Miasta Biała Podlaska. Wraz z kilkoma korektami dotyczącymi m.in. wyróżniania honorowych białczan, czy procedury zwoływania sesji, wprowadzono projekt likwidacji transmisji z posiedzeń komisji rady.

Bardzo zabiegał o to przewodniczący RM Robert Woźniak, gdyż podczas ostatniej sesji w minionej kadencji poniósł porażkę, bezskutecznie przeciwstawiając się wprowadzeniu właśnie tych komisyjnych transmisji. Ten przekaz online i zarazem zapis z obrad w nowej kadencji ukazywał, jak radni opozycji starają się dopytywać urzędników, w tym prezydenta o szczegóły decyzji.

Internauci nie muszą wiedzieć

Informacje są bardzo ograniczone na sesjach rady, gdy przewodniczący w szybkim tempie, „mechanicznie” stara się skończyć obrady, a urzędnicy nie objaśniają, jakie np. wprowadzają zmiany w uchwale budżetowej, uważają, że radni już słyszeli to na komisjach, a internauci nie muszą wiedzieć...

Kiedy zatem radny Robert Woźniak zachęcał komisję statutową do zmian tego dokumentu regulującego pracę samorządu, szczególnie aktywnie protestował znany bialski bloger dr Andrzej Halicki, który od kilku lat zabiega m.in. o zwiększenia jawności i transparentności działalności samorządu, o rozwój lokalnej demokracji i tworzenie społeczeństwa obywatelskiego. On protestował przeciw przygotowaniom likwidacji transmitowania obrad komisji.

Przed kilkoma dniami nawet radny Andrzej Czapski, szef komisji statutowej, podczas jej kolejnego posiedzenia ogłosił, że nie popiera tej zmiany.

– Wychodzi z dyskusji, jakbyśmy chcieli utajnić i załatwić po cichu na osobności. Nie było

naszą intencją. Dyskusja upubliczniona pęta myśli mówcom... – radny jednocześnie wyjaśniał swój dystans do pełnej jawności.

W piątek po porannym zebraniu klubu prezydenta Michała Litwiniuka jednak wprowadzono dyscyplinę partyjną.

„Nie widzę tu cenzury”

Podczas sesji radny Henryk Grodecki w imieniu klubu PiS wnioskował, aby utrzymać w statucie zapis, że posiedzenia komisji, tak jak sesje rady, są transmitowane i utrwalane z wizją i dźwiękiem.

– Na ostatniej sesji Rady Miasta poprzedniej kadencji radni Białej Samorządowej przegłosowali te transmisje kolanami. Pozostało wiele pytań, gdyż nie możemy robić transmisji z wyjazdowych posiedzeń na terenie miasta. Co z danymi wrażliwymi? Media mogą to sobie transmitować. Mieszkańcy oczekują, abyśmy przede wszystkim dbali o budżet miasta – argumentował przewodniczący rady Robert Woźniak.

Prezydent: Dla mnie jest bardzo istotne, że możemy 3 tys. zł zaoszczędzić na transmitowaniu obrad komisji

mentował przewodniczący rady Robert Woźniak.

Popierał go klubowy kolega Mariusz Michalczyk.

– My jesteśmy transparentni. Nie widzę tu cenzury. Rozmawiamy z mieszkańcami – głosił radny i podkreślił, że zamiast wydawać 3 tys. zł na transmisję z obrad komisji, woli, aby wydano te pieniądze na piłki dla dzieci.

Prezydent Michał Litwiniuk nawiązał do sukcesu w ostatniej kadencji, gdy Biała Podlaska została uznana w rankingu za najoszczędniejsze miasto na prawach powiatu w Polsce.

– Dla mnie jest bardzo istotne, że możemy 3 tys. zł zaoszczędzić na transmitowaniu obrad komisji – argumentował prezydent i wraz z kolegami partyjnymi

Kiedy oszczędza się 3 tys. zł na jawności obrad komisji:

Na funkcjonowanie administracji w budżecie Białej Podlaskiej na 2025 r. zaplanowano wydatki 26.166.836 zł, w tym na wynagrodzenia i pochodne od wynagrodzeń 21.478.294 zł. Zaplanowano na wydatki związane z funkcjonowaniem Rady Miasta 659.500 zł. Przewodniczący rady otrzymuje dietę (ryczałt) 3221 zł



Henryk Grodecki, radny

Ludzi bulwersują opinie o kasowaniu transmisji

Niestety, kiedy jesteśmy w mniejszości, siedzimy w radzie jak bezradni radni. Żadne nasze argumenty nie przemawiają. Najbardziej, że 2-3 dni przed sesją dzwoni do nas radni z innego ugrupowania i mówili, że ludzie bulwersują opinie o kasowaniu transmisji. Później na klubowym spotkaniu zapadły decyzje. Mówi się nam, o oszczędności 3 tys. zł w miesiącu, a wskutek przesunięcia budowy boiska w SP nr 3 inwestycja zdrożała z 1,48 mln zł do prawie 2,4 mln zł. Pozostaną transmisje z obrad komisji w Łukowie i Bielsku Podlaskim.

dopytywał, dlaczego panujący w Sejmiku Województwa Lubelskiego działacze PiS nie transmitują tamtejszych komisji.

Radni prezydenta argumentowali, że niewiele osób ogląda transmisje, a później nagrania mają średnio ok. 60 wyświetleń, a rekordowe nawet 265. W kraju w systemie, który ma wejść do transmisji białskich sesji, dotąd tylko 21 samorządów miało relację wideo z obrad komisji.

Dyscyplina partyjna

Radne Agnieszka Kulicka (PiS) i Beata Wawryniuk (ugrupowanie Adama Chodźńskiego) zaś zauważyły, że grupa białczan już przyzwyczała się do transmisji komisji i trudno będzie im zre-

zygnować z tej formy jawności. Radny Igor Dzikiewicz (PiS) wskazywał na możliwość darmowej transmisji z sesji na serwisie internetowym YouTube.

Liczyła się jednak dyscyplina partyjna. Podczas głosowania nad poprawką radnego Henryka Grodeckiego o zachowanie transmitowania komisji wszyscy radni (12) z klubu prezydenta byli przeciwni. PiS wraz z dwuosobowym ugrupowaniem radnego Adama Chodźńskiego (11 radnych) zatem przegrał.

Nowa uchwała zmieniająca statut wejdzie w życie po upływie 14 dni od dnia jej ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego.

Marek Pietrzela

„Herody” wyróżnione w Lublinie

Teatr Słowa Bialskiego Centrum Kultury podczas XV Ogólnopolskiego Przeglądu Zespołów i Grup Kołędniczych w Lublinie zdobył wyróżnienie za widowisko obrzędowe „Herody”.

W tegorocznym Przeglądzie udział wzięło 29 grup – w tym 22 zespoły śpiewacze oraz siedem przedstawiających widowiska kołędnicze. Teatr Słowa otrzymał wyróżnienie z nagro-



Rośnie nowe pokolenie Teatru Słowa

dą 300 zł. Na oficjalnym profilu miasta Biała Podlaska odno-

towano, że szczególnie ciepło przez widzów nagradzana

była grupka naszych małych aniołków, którzy po każdym pojawieniu się na scenie otrzymywali gromkie brawa od widzów.

W 2024 r. teatr zajął pierwsze miejsce na 21. Ogólnopolskim Przeglądzie Artystycznego Ruchu Seniorów „ARS” 2024 we Włocławku. Doceniono spektakl „Panie Kochanku”, którego scenariusz napisał bialski przedsiębiorca, poeta i prozaik Jacek Daniluk, a sztukę reżyserowała Danuta Szaniawska.

(pim)

REKLAMA

Komunalnik
Biała Podlaska
www.komunalnik.pl

NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ
21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieniec, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES
Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

33. Finał WOŚP w Białej Podlaskiej oraz w gminie Biała Podlaska

Wylicytowane gotowanie z wójtem. Rekord w Białej

W Sztabie WOŚP Biała Podlaska, funkcjonującym już kolejny rok w białskim magistracie, rozliczona została puszka, która czekała na orkiestrowych darczyńców w Urzędzie Gminy Biała Podlaska przy ulicy Prostej.

Po przeliczeniu okazało się, że dzięki wielkim sercom mieszkańców gminy zebrano 1030,28 zł.

– Dziękujemy wszystkim darczyńcom, którzy wsparli tę szczytną inicjatywę. Razem gramy do końca świata i jeden dzień dłużej! – powiedział wójt gminy Konrad Gąsiorowski, który osobiście przybył do Sztabu WOŚP, by przekazać puszkę z pieniędzmi.

Zakończyła się licytacja na Allegro wspólnego gotowania z wójtem gminy Biała Podlaska Konradem Gąsiorowskim i mistrzynią regionalnych smaków Urszulą Nowicką z Pracowni Kulinariorów Regionalnych w Perkowicach, trzykrotną laureatką



– Dziękujemy wszystkim darczyńcom, którzy wsparli tę szczytną inicjatywę. Razem gramy do końca świata i jeden dzień dłużej! – powiedział wójt gminy Konrad Gąsiorowski, który osobiście przybył do Sztabu WOŚP, by przekazać puszkę z pieniędzmi

prestiżowej statuetki Perła w konkursie „Nasze kulinarne dziedzictwo – smaki regionów”.

Ostatecznie za udział w tej niezapomnianej kulinarnej

przygodzie zaoferowano najwięcej 1524 zł.

A co w Białej Podlaskiej? – Mamy już 300 000 zł na koncie WOŚP Biała Podlaska i wciąż liczymy! – poinformował

białski sztab 28 stycznia. Wszystko wskazuje na to, że szykuje się piękny lokalny rekord!

Podlasianin



Mamy już 300 000 zł na koncie WOŚP Biała Podlaska i wciąż liczymy! – poinformował biały sztab 28 stycznia



Licytacja na Allegro wspólnego gotowania z wójtem gminy Biała Podlaska Konradem Gąsiorowskim i mistrzynią regionalnych smaków Urszulą Nowicką z Pracowni Kulinariorów Regionalnych w Perkowicach przyniosła 1524 zł

Bardzo drogie frytki. Kumulacja kar za prawie 90 tys. zł

Rekordowe kary grożą Kazachom, którzy transportowali pojazdami-chłodniami blisko 50 ton mrożonych frytek. Dwaj kierowcy zatrzymani w Woroncu pod Białą Podlaską przez Inspektorat Transportu Drogowego mieli bardzo bogaty katalog przewinień.



„Zamrożony” został transport zamrożonych frytek

Paweł Gruszka, naczelnik wydziału inspekcji Wojewódzkiego Inspektoratu Transportu Drogowego

w Lublinie, powiedział nam, że przed kilkoma dniami inspektorzy na krajowej „dwójce” za-

trzymali dwa transporty z niemal 50 tonami mrożonych frytek na potrzeby znanej sieci fast food.

– Podczas kontroli okazało się, że kierowcy nie dopełnili podstawowych formalności, które są obowiązkowe przy międzynarodowym transporcie towarów. Lista błędów była zaskakująco długa – i podobna w przypadku obu pojazdów. Kierowcy nie wypełnili dokumentów pozwalających na przewóz towarów z Polski do Kazachstanu. Za to wymierzono im karę po 12 tys. zł na każdy pojazd – relacjonuje WITD.

Dodaje, że także po 12 tys. zł za każdy samochód muszą zapłacić Kazachowie za nieprawidłowe informacje w zgłoszeniach

do Rejestru Międzynarodowych Przewozów Drogowych.

– Cudzoziemcy nie okazali dokumentów potwierdzających ich oddelegowanie do pracy na trasie Polska–Kazachstan, stąd kolejna kara 6 tys. zł na osobę i dodatkowo po 500 zł mandatu na każdego z kierowców. Nieprzestrzeganie czasu pracy przez jednego z nich to kolejne przewinienie, choć tutaj kara wyniosła „tylko” 2 150 zł i 2 tys. zł mandatu karnego – wyliczyli inspektorzy.

Ich wątpliwości wzbudziły też polisy OC, tzw. zielone karty.

Zamiast na specjalnym papierze, były wydrukowane na zwykłym białym, a jakość druku pozostawiała wiele do życzenia. Jeśli badane dokumenty okażą się fałszywe, na właścicieli pojazdów spadnie dodatkowa kara – aż 15 560 zł na każdy z zestawów.

Suma kar wynosi niemal 90 tysięcy złotych! Inspektorzy WITD zażądali, aby kierowcy uregulowali kaucję, uzupełnili brakujące dokumenty i wyjaśnili sprawę polis. Oba transporty skierowano na parking strzeżony.

Marek Pietrzela

OGŁOSZENIE

PREZYDENT MIASTA BIAŁA PODLASKA INFORMUJE,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Biała Podlaska przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 3 oraz na stronie internetowej <https://umbialapodlaska.bip.lubelskie.pl> został wywieszony:

- w dniu 30 stycznia 2025 r. na okres 21 dni (tj. do dnia 20 lutego 2025 r.) wykaz będący załącznikiem do zarządzenia nr 15/25 Prezydenta Miasta Biała Podlaska z dnia 24 stycznia 2025 r. w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości gruntowych przeznaczonych do oddania w najem w drodze bezprzetargowej.

Tolo wytropił sprawcę kolizji

Biała Podlaska: Policjanci zatrzymali 62-latkę podejrzaną o jazdę „na podwójnym gazie”. Pod jego drzwi doprowadził mundurowych pies służbowy Tolo.

Do zdarzenia doszło 27 stycznia w gminie Biała Podlaska.

- Z relacji zgłaszającego wynikało, że kierowca audi, skręcając w prawo, doprowadził do bocznego zderzenia z jego autem. Po tym nie zareagował,



Pies Tolo

kontynuując jazdę. Wówczas poszkodowany postanowił ruszyć za sprawcą. Gdy ten zatrzymał samochód na jednej, jak później ustalili mundurowi, przypadkowej posesji, zgłaszający wyczuł od niego silną woń

alkoholu. Wówczas zgłosił sprawę, dzwoniąc pod numer alarmowy - opisuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej. - Gdy funkcjonariusze białskiej drogówki dotarli pod wskazany adres, okazało się, że kierowca audi po krótkiej rozmowie zniknął. Jednak niedługo cieszył się bezkarnością. W czynnościach na miejscu zdarzenia brał udział st. sierż. Dawid Jowik przewodnik wraz z psem służbowym. „Tolo” od razu podjął trop, prowadząc przewodnika przez pola uprawne znajdujące się za posesją.

Pies zakończył tropienie przy drzwiach wejściowych do budynku. Ze wstępnych informacji policjantów wynikało, że mieszkający tam 62-latek użytkował auto biorące udział w zdarzeniu.

W chwili zatrzymania 62-latek był nietrzeźwy. O jego dalszym losie zadecyduje sąd. Zgodnie z obowiązującymi przepisami grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności, zakaz prowadzenia pojazdów oraz wysoka grzywna.

Joanna Niecko

Cztery osoby broniły rogatki na Łomaskiej

Konsultowani stanęli okoniem

Zdumiewająco małe zainteresowanie towarzyszyło spotkaniu konsultacyjnemu dotyczącemu m.in. likwidacji przejazdu kolejowego w ul. Łomaskiej i wybudowaniu w zamian prawdopodobnie wiaduktu nad torami na przedłużeniu al. Jana Pawła II. Przybyły tylko cztery osoby z pobliskiego osiedla, które jednak głośno protestowały przeciw projektowi.

Konsultacje przygotowano w związku z przygotowaniem koncepcji programowo-przestrzennej niezbędnej do naboru wniosków przez PKP PLK SA na dofinansowanie zadania w ramach krajowego programu „Poprawa bezpieczeństwa na skrzyżowaniach kolejowo-drogowych, w tym ich przebudowa na skrzyżowania dwupoziome”.

Przy staraniach o dotacje na inwestycje związane z budową tuneli lub wiaduktów pod lub nad linią kolejową, konieczne jest zlikwidowanie tradycyjnego przejazdu kolejowego z rogatkami.

Miasto Biała Podlaska kończy przygotowywanie koncepcji programowo-przestrzennej niezbędnej do naboru wniosków przez PKP PLK SA. Zabiega o dofinansowanie z programu kolejowego budowy wiaduktu na przedłużeniu al. Jana Pawła II i tunelu rowerowo-pieszego w miejscu przejazdu kolejowego w ul. Łomaskiej, który ma zostać zlikwidowany. Z rejonu, w którym te inwestycje mogły zainteresować około 5 tys. mieszkańców, na spotkanie w białskim Urzędzie Miasta przyszedł tylko cztery osoby.



Wiceprezydent Justyna Gorczyca tłumaczyła przy interaktywnym planie przybyłym zalety proponowanego przez urząd programu

Mieszkańcy kontra zastępca prezydenta

Zastępca prezydenta Justyna Gorczyca starała się spokojnie przedstawić białski projekt.

– Chcielibyśmy zapewnić przejazd ludziom z os. Za Torami, gdyż za pewien czas ma być uruchomionych 7 pociągów na godzinę, obecnie są trzy. Nie ma możliwości w ul. Łomaskiej zbudować tunelu lub wiaduktu – mówiła wiceprezydent. Ostrzegając, że pozostawienie rogatki grozi paraliżem w tej części miasta.

Konsultowani białczanie nie ukrywali oburzenia i bronili dotychczasowego przejazdu. Jednocześnie krytykowali obecne rozwiązania i wskazywali na mankamenty związane z planowanym objazdem ul. Dokudowskiej i poprzez wiadukt al. Jana Pawła II.

– Ja nałożę kilka kilometrów, jadąc do miasta. Nie likwidujcie przejazdu lub wybudujcie wiadukt, skoro nie można wykonać tunelu! – apelowała pani Marlena. Poparła ją krzykami pozostali przybysze. Obstawiali za dotychczasowym rozwiązaniem, narzekając, że muszą długo stać przed zamkniętym szlabanem lub w korkach, które są w kilku miejscach.

– Przejazd al. Jana Pawła II nie będzie dobrym rozwiązaniem, bo w godzinach szczytu na ul. Sidoroskiej stoją w korku samochody aż od Sidorek. Zabłokujecie państwo też dwa inne miejsca przy Galerii „Karuzela” i SP nr 3. Trzeba będzie stać w ogromnym korku – zapowiadała pani Marzena.

Renata Tychmanowicz, naczelnik Wydziału Dróg UM ostrzegła, że pozostawienie przejazdu w ul. Łomaskiej spowoduje, że około 35 minut na godzinę będą tam zamknięte rogatki.

– Niech państwo się zastanowią, będzie jechać pociąg za pociągiem... Chcemy, aby os. Za torami nie było zablokowane, aby jak najmniej ingerencji było w obecną zabudowę i aby nie było wysiedlania ludzi z budowanej trasy. Mamy plany inwestycyjne. Znam wasze osiedle jak własną kieszeń, tam się wychowałam – przekonywała wiceprezydent.

Nie ukrywali, że są przeciwni propozycjom urzędu

Powoli konsultacje jednak zamieniały się w przekrzykiwanie. Dwie przybyłe osoby przerywały wypowiedzi nie tylko urzędników, ale też sobie nawzajem.

Przy staraniach o dotacje na inwestycje związane z budową tuneli lub wiaduktów pod lub nad linią kolejową, konieczne jest zlikwidowanie tradycyjnego przejazdu kolejowego z rogatkami

Tworzył się chaos. Konsultowani nie ukrywali, że są przeciwni propozycjom urzędu.

– My się nie zgodzimy na likwidację przejazdu w ul. Łomaskiej. Chcemy go przebudować. Kiedy powstanie centrum przesiadkowe przy dworcu PKP i przejazd z ul. Dokudowskiej poprzez al. Jana Pawła II, przy gęstej zabudowie w tym rejonie, powstanie dodatkowe wąskie gardło i zupełnie zablokuje się ul. Sidoroska – pani Marzena nie ustępowała.

Pochwalił ją Wojciech Rozwadowski z os. Za Torami mówiąc:

– Ładnie to pani ujęła! Ta koncepcja jest skandaliczna! Ludzie, jak się dowiedzą, będą zirytowani. Czy mieszkając w os. Za Torami, mamy w codziennej egzystencji płacić za wydłużenie wyjazdu z osiedla do sklepu, przychodni, szkoły? Chyba że miasto wybuduje w naszym osiedlu nową szkołę i dom kultury – sprawę postawił na ostrzu noża Wojciech Rozwadowski. Zapytany o wydłużenie czasu dojazdu samochodem w przypadku budowy wiaduktu z Dokudow-

skiej, powiedział, że przy braku korków może to być pięć minut.

Zaproponował też alternatywne wybudowanie bezkolizyjnego skrzyżowania z linią kolejową na przedłużeniu ul. Długiej, obok galerii Karuzela. Urzędnicy jednak wyjaśnili, że za małe są tam skrzyżowania, aby przejechać ruch z dużej części osiedla.

– No, wymiękam, jak my mamy być zadowoleni? Gdyby chociaż można było przekształcić ul. Łomaską w jednokierunkową lub wybudować wiadukt bliżej dworca – proponowała pani Mariola. Ona i inni konsultanci byli niezadowoleni też, jak twierdzili, z pytań sugerujących w ankiecie konsultacyjnej i z braku wyjaśnień przy pytaniach. Urzędniczy wyjaśniali, że wyjaśnienia są we wstępie ankiety...

Zmęczone przekrzykiwaniami panie z UM postanowiły zakończyć chaotyczne i bardzo mizerne konsultacje na spotkaniu.

– Przykro nam, że nie jesteśmy w stanie przekonać państwa do projektu. Robimy to jednak dla poprawy warunków życia



Wojciech Rozwadowski z os. Za Torami

Rozwiązanie jest potrzebne

Oczywiście, jakieś rozwiązanie w obecnej sytuacji jest potrzebne. Jeśli Urząd Miasta będzie się szykował do konkursu z dofinansowaniem 80 proc., to urzędnicy będą się starać. Niestety, wyjątkiem jednak chodzi o odsunięcie od obecnego naszego przejazdu aż o 1,5-2 km bezkolizyjnego skrzyżowania (wiaduktu). Tymczasem służąca do tego celu już istniejąca ul. Sidoroska ma bardzo duże natężenie ruchu.

NASZ KOMENTARZ

Chyba odtąd organizatorzy konsultacji muszą zadbać o „proporcjonalną” frekwencję, gdyż prawie wszystkie odbywają się przy promilowej lub „promilkowej” reprezentacji społeczeństwa... Przykład ubiegłotygodniowego spotkania potwierdza, że kilka osób może stanąć okoniem i przekreślić wielomiesięczne przygotowania urzędu...

w os. Za Torami. Wasze głosy przyjmujemy i rozważymy, w tym też dotyczący ul. Długiej, ale tam jest droga nieprzystosowana do inwestycji, a realizacja tej propozycji wymagałaby wyburzenia domów indywidualnych – naczelnik Renata Tychmanowicz zakończyła ponad półtoragodzinne spotkanie.

Marek Pietrzela

Podpułkownicy odchodzą ze służby

Podczas święta patrona Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej nastąpiło pożegnanie ze służbą zastępcy komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej do spraw granicznych płk SG Piotra Grytczuka, który wcześniej był komendantem placówki w Terespolu. Żegnającą sztandar tej formacji była też komendant Placówki Straży Granicznej w Janowie Podlaskim ppłk SG Małgorzata Tarasiuk.

W miniony wtorek funkcjonariusze z NOSG uczcili 81. rocznicę utworzenia 27

Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej - patrona Oddziału



Pożegnanie ze sztandarem zastępcy komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej do spraw granicznych płk SG Piotra Grytczuka

W trakcie uroczystego apelu nastąpiło również pożegnanie ze służbą zastępcy komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej do spraw granicznych płk SG Piotra Grytczuka.

Służbę w Straży Granicznej rozpoczął już w 2001 r. w Placówce SG w Terespolu. Wykonywał zadania służbowe w bezpośredniej ochronie granicy państwowej oraz na stanowiskach kierowniczych. W 2019 r. objął stanowisko komendanta Placówki SG w Terespolu,

a przed dwoma laty awansował na zastępcę komendanta Nadbużańskiego Oddziału SG. Po pożegnaniu ze sztandarem 28 stycznia odebrał od komendanta NOSG pamiątkową szablę.

Podziękowanie za wieloletnią służbę otrzymała także odchodząca ze stanowiska komendanta Placówki Straży Granicznej w Janowie Podlaskim ppłk SG Małgorzata Tarasiuk.

(pim)

Ponad pół roku od śmiertelnego wypadku w Parczewie. Czy uda się zatrzymać sprawcę?

Zawieszone zostało śledztwo ws. śmiertelnego wypadku na ul. Lubartowskiej w Parczewie. Śledczy czekają na opinię biegłego. Liczą na to, że uda się wyostrzyć zapis monitoringu.

Dramat rozegrał się w nocy z poniedziałku, 8 lipca na wtorek, 9 lipca ubiegłego roku na DW-815. Służby zaalarmował świadek zdarzenia.

- Wstępne ustalenia policjantów wskazują na to, że kierujący samochodem kołoru srebrnego, poruszający się od strony Lubartowa, na prostym odcinku drogi w rejonie skrzyżowania z ul. Piwonii wjechał w kobietę prawdopodobnie przechodzącą przez przejście dla pieszych. Następnie oddalił się, nie udzielając pomocy poszkodowanej, ani nie poinformował o całym zdarzeniu służb ratunkowych. 61-letnia mieszkanka Parczewa doznała poważnych obrażeń i zmarła na miejscu wypadku - relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy KPP w Parczewie.

- Zwracamy się do świadków, którzy mają istotne infor-



Oględziny były prowadzone w nocy

macje o zdarzeniu o zgłaszanie się do Komendy Powiatowej Policji w Parczewie - informowała Semeniuk.

Ewelina Semeniuk powiedziała w rozmowie z nami, że kierowca podróżował prawdopodobnie Fordem. Mundurowi typowali, że to pojazd w przedziale wiekowym 10-14 lat.

Od tragedii minęło już pół roku, lecz kierowcy nie udało się ustalić i zatrzymać. Zwykle policjantom w ciągu kilku dni udaje się dojść, kim był

kierowca, który uciekł z miejsca wypadku. Pomaga analiza okolicznych monitoringu, informacje z warsztatów samochodowych, analiza części auta zostawionych na miejscu. W tym przypadku jest inaczej, choć wypadek miał miejsce w mieście, a nie na pobocznej drodze.

Policjanci i prokuratorzy zapewniają, że nie składają jednak bronii. Śledztwo nie zostało umorzone z powodu niewykrycia sprawcy.

- Postępowanie jest obecnie zawieszone. Powołaliśmy biegłego w celu wyostrenia zapisu monitoringu, czekamy na opinię - mówi Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

Opinia biegłego może być jedną z ostatnich możliwości ustalenia sprawcy zdarzenia. Trudno bowiem zakładać, że sprawca kiedyś sam zgłosi się na policję.

Grzegorz Rekiel

Tak „wdepnął w gaz”, że aż zwrócił uwagę policji



Przekroczył prędkość dopuszczalną o 71 km/h

Międzyrzec Podlaski: Surowe konsekwencje spotkały 32-latka, który w terenie zabudowanym pędził z prędkością 121 km/h.

W piątek (31 stycznia) policjanci białskiej grupy SPEED pełniący służbę na terenie miejscowości Tuliłów w gm. Międzyrzec Podlaski zauważyli kierowcę osobowego Volvo. Znacznie przekroczył dozwoloną prędkość. Jechał 121 km na godzinę w terenie zabudowanym. Oznacza to,

że przekroczył tę dopuszczalną o 71 km/h.

- Po zatrzymaniu auta do kontroli okazało się, że za kierownicą osobówki siedzi 32-latek. Za zbyt szybkie prowadzenie auta otrzymał mandat karny w kwocie 2,5 tysiąca złotych. Jego konto „wzbogaciło się” także o 15 punktów karnych. Kierowca stracił również uprawnienia na najbliższe 3 miesiące - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Joanna Niecko

Motorowerzysta potrafił rowerzystę. Dwie osoby w szpitalu



34-letni rowerzysta był pod działaniem alkoholu

Radzyń Podlaski: Dwaj mężczyźni trafili do szpitala w wyniku wypadku. Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący motorowerem najprawdopodobniej potrafił nieoświetlonego rowerzystę.

W czwartek (30 stycznia) wieczorem w Wohyniu na ulicy Braniczkiej motorowerzysta potrafił rowerzystę.

- Ze wstępnych ustaleń mundurowych wynika, że 23-letni mieszkaniec gminy Wohyń

najprawdopodobniej doprowadził do zderzenia z rowerzystą. Mężczyzna, kierując motorowerem marki Romet, najechał na tył nieoświetlonego rowerzysty jadącego w tym samym kierunku. Rowerem kierował 34-latek, również mieszkaniec gminy Wohyń. Obaj mężczyźni zostali przewiezieni do szpitala - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskim.

34-latek był pod działaniem alkoholu. Do zdarzenia doszło poza obszarem zabudowanym na prostym i nieoświetlonym odcinku drogi.

Joanna Niecko

Znajdź pracę ze Wspólnotą			
Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Terapeuta zajęciowy, Konstantynów	1	5 000,00 zł	u
Robotnik szklarniowy, Międzyrzec	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący, Sitnik	0,75	4 000,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Międzyrzec	1	4 666,00 zł	u
Blacharz – lakiernik samochodowy, Lisy		30,5 zł/godz.	z
Kelner, pomoc kuchenna, Janów Podl./ALKOTIKA		30,5 zł/godz.	z
Kucharz, Janów Podl./ALKOTIKA		35,5 zł/godz.	z
Operator maszyn CNC, Sławacinek Nowy/GALA BBG	1	6 100,00 zł	u
Monter instalacji sanitarnych, Międzyrzec	1	4 666,00 zł	u
Operator piły taśmowej/ślusarz, Sławacinek Nowy/GALA BBG	1	6 000,00 zł	u
Pakowacz, Janów Podl./FOODWEL	1	5 640,00 zł	u
Magazynier – operator wózka widłowego, Janów Podl./FOODWELL	1	6 000,00 zł	u
Operator maszyn, Janów Podl./FOODWELL	1	6 000,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Konstantynów/GOPS	0,75	3 750,00 zł	u
Lakiernik proszkowy, Chotyłów/WALTIMBER	1	10 000,00 zł	u
Stolarz, Chotyłów/WALTIMBER	1	10 000,00 zł	u
Kierowca autobusu, Terespol/JUST – TRANS	1	8 000,00 zł	u
Mechanik/monter, Sławacinek Nowy/GALA BBG	1	6 100,00 zł	u
u – umowa o pracę z – umowa zlecenie			

Wsiadł za kierownicę z promilami. Złapał go kierowca z Lublina

Radzyń Podlaski: 62-latek odpowie przed sądem za kierowanie samochodem, będąc w stanie nietrzeźwości. Do jego zatrzymania przyczynił się inny kierowca.

Do zdarzenia doszło w czwartek (30 stycznia).

- Mieszkaniec Lublina, jadąc autem, zwrócił uwagę na niepewnie poruszający się po drodze samochód marki Mercedes i niezwłocznie powiadomił o tym fakcie dyżurnego radzyńskiej jednostki. Kierowca auta zjeżdżał na przeciwległy pas ruchu, zmuszając innych uczestników ruchu do zjechania na pobocze, aby uniknąć zdarze-

nia, a także niemal doprowadził do potrącenia pieszych poruszających się po drodze. Mężczyzna pojechał za podejrzanym autem, które zatrzymał w miejscowości Osowno. Do czasu przyjazdu policjantów uniemożliwił nietrzeźwemu kierowcy kontynuowanie jazdy poprzez zabranie kluczyków. Badanie stanu trzeźwości przeprowadzone przez funkcjonariuszy potwierdziło podejrzenia zgłaszającego - opisuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskim.

62-letni mieszkaniec gminy Kąkolewnica, który kierował Mercedesem miał w organizmie niemal 2 promile alkoholu.

Joanna Niecko

Pożar budynku w Łukowie. Ogromne straty

30 stycznia o godzinie 23.20 doszło do pożaru budynku gospodarczego.

Pożar wybuchł na ul. Farfak w Łukowie, gdzie płonął drewniany budynek gospodarczy. Ogień objął również instalację fotowoltaiczną znajdującą się na dachu. Żywiół strawił narzędzia oraz inne przedmioty znajdujące się wewnątrz budynku. W akcji gaśniczej brały udział dwie jednostki z JRG Łuków oraz OSP Dąbie i OSP Grzędówka. Po ugaszeniu pożaru strażacy przeprowadzili prace rozbiórkowe oraz analizę kamerą termowizyjną, aby upewnić się, że nie ma ukrytych żarzewi ognia. Działania trwały prawie dwie godziny, a straty oszacowano na około 40 tysięcy złotych.



an W akcji brały cztery zastępy straży pożarnej

Zderzenie osobówki z ciężarówką w Wojcieszkowie

30 stycznia około godziny 6.30 doszło do zderzenia aut na skrzyżowaniu ulicy Kleeberga z drogą wojewódzką nr 808 w Wojcieszkowie.

Jak poinformował oficer prasowy KPP Łuków, Marcin Józwik, w zdarzeniu uczestniczył samochód osobowy marki Nissan, którym kierowała 49-letnia mieszkanka gminy Adamów oraz ciężarówka marki DAF, prowadzona przez 29-letniego mężczyznę. Kobieta doznała obrażeń ciała i została przewieziona do szpitala. Oboje kierujący – byli trzeźwi. Na miejscu pracowały zastępy straży pożarnej z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Łukowie oraz Ochotniczych Straży Pożarnych z Wojcieszkowa i Woli Bystrzyckiej. Strażacy zabezpieczyli miejsce wypadku, odłączyli akumulator w pojeździe osobowym oraz udzielili pierwszej pomocy kierującej Nissanem kobiecie, którą następnie przekazano zespołowi ratownictwa medycznego. Ruch na trasie był czasowo zablokowany.



W wyniku zderzenia kobieta doznała obrażeń ciała i została przewieziona do szpitala

niczo-Gaśniczej w Łukowie oraz Ochotniczych Straży Pożarnych z Wojcieszkowa i Woli Bystrzyckiej. Strażacy zabezpieczyli miejsce

sce wypadku, odłączyli akumulator w pojeździe osobowym oraz udzielili pierwszej pomocy kierującej Nissanem kobiecie, którą na-

Bank Spółdzielczy w Łukowie otworzył Oddział w Lublinie na ulicy Wojciechowskiej

W poniedziałek, 27 stycznia odbyło się oficjalne otwarcie nowej Placówki Banku Spółdzielczego w Łukowie, Oddziału w Lublinie. Nowa placówka łączy w sobie cechy tradycyjnej placówki detalicznej oraz Oddziału Obsługi Klienta.

W uroczystości otwarcia uczestniczyli członkowie Rady Nadzorczej, Zarządu, pracownicy banku oraz partnerzy biznesowi Banku Spółdzielczego. - To ważny krok w dalszym rozwoju naszego banku na rynku lokalnym. Bank Spółdzielczy to przede wszystkim ludzie – pracownicy, którzy od 115 lat budują relacje

z mieszkańcami środowisk, w których działamy. Jesteśmy polskim bankiem z polskim kapitałem, który stawia na rozwój lokalny, zaufanie, bezpieczeństwo oraz współpracę. Chcemy być blisko naszych klientów, by jeszcze lepiej dostosować ofertę do ich potrzeb – informuje BS w Łukowie.

mo



Uroczyste otwarcie Lubelskiego Oddziału Banku Spółdzielczego w Łukowie, który znajduje się przy ulicy Wojciechowskiej 5 w Lublinie. - Mamy nadzieję, że nasza nowa siedziba zapisze się jako najlepsza wizytówka naszego Banku na mapie Lublina - mówią przedstawiciele BS Łuków (fot. Bank Spółdzielczy w Łukowie)

NEKROLOGI

Powiat łukowski

- Aneta Jodełko 31 lat**
zm. 23 stycznia, Łuków
- Jadwiga Wasilewska 62 lata**
zm. 28 stycznia, Krynk
- Helena Radziwinowska 83 lata**
zm. 26 stycznia, Łuków
- Michał Sulej 72 lata**
zm. 30 stycznia, Szaniawy
- Hades Łuków**
Tel. 25 798 37 35

Powiat bialski

- Jacek Kozysa 39 lat**
zm. 22 stycznia, Warszawa
- Józefa Maksymiuk 95 lat**
zm. 26 stycznia, Rakowiska
- Stanisław Jakimiuk 91 lat**
zm. 23 stycznia, Biała Podlaska
- Czesława Zydlewska 95 lat**
zm. 28 stycznia, Łomazy
- Krzysztof Jaszczuk 65 lat**
zm. 24 stycznia, Biała Podlaska
- Władysław Jankowski 83 lata**
zm. 29 stycznia, Strzaskły
- Aleksander Tymoszek 45 lat**
zm. 24 stycznia, Pruszków
- Anna Łaziuk 66 lat**
zm. 30 stycznia, Międzyrzec
- Jadwiga Panasiuk 78 lat**
zm. 25 stycznia, Huszcza Pierwsza
- Jadwiga Łukaszewicz 82 lata**
zm. 31 stycznia, Bukowice Kol.
- Cezary Lotkowski 64 lata**
zm. 25 stycznia, Rakowiska
- HADES Biała Podlaska**
Tel. 83 344 35 24

Powiat parczewski

- Andrzej Janiak 72 lata**
zm. 23 stycznia, Cichostów
- Zofia Utykańska 78 lat**
zm. 28 stycznia, Parczew
- Genowefa Kanon 80 lat**
zm. 24 stycznia, Dębowa Kłoda
- Stanisław Krasucki 81 lat**
zm. 29 stycznia, Parczew
- Adela Kostrzewicz 85 lat**
zm. 24 stycznia, Kodeniec
- Jan Stępnia 72 lata**
zm. 30 stycznia, Siemień
- Lucyna Musik 86 lat**
zm. 25 stycznia, Parczew
- Usługi Pogrzebowe Kochanowski**
Tel. 509 412 470

Motywem działania Oskara K. miały być rozliczenia finansowe

Śledczy: potrafił, a potem dwa razy przejechał człowieka. Chciał na wolność. Sąd podjął decyzję

Dęblin: Pokrzywdzony 34-latek przeżył tylko dlatego, że szybko otrzymał pomoc medyczną. Mężczyznę spotkał prawdziwy horror - zdaniem śledczych jego oprawca najpierw go potrafił autem, a później dwa razy przejechał. Podejrzany Oskar K. nie przyznał się do usiłowania zabójstwa i chciał wyjść z aresztu.

Dramat rozegrał się w nocy z 9 na 10 stycznia br. na ul. Podchorążych w Dęblinie. 34-letni mężczyzna doznał tam bardzo poważnych obrażeń ciała. Policjanci podali później, że przeżył tylko dlatego, iż została mu niezwłocznie udzielona pomoc medyczna.

Zdarzenie, jak dowodzą śledczy, miało makabryczny przebieg. Sprawca najpierw celowo



Uznano, że nie ma w tej sprawie podstaw do podważenia decyzji sądu o zastosowaniu aresztowania. Oskarowi K. zarzucono zbrodnię zagrożoną karą pozbawienia wolności na co najmniej dziesięć lat

potrafił 34-letniego mężczyznę, a następnie dwukrotnie przejechał po nim autem. Do tego odjechał z miejsca zdarzenia, nie udzielając pomocy poszkodowanemu. Policjanci ustalili, że sprawcą był Oskar K. To 27-latek powiatu włodawskiego. Motywem jego działania miały być rozliczenia finansowe z po-

krzywdzonym, chodziło o kwotę kilkuset złotych. Prokurator postawił Oskarowi K. zarzut usiłowania zabójstwa. Podejrzany nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Składał wyjaśnienia. Twierdził, że 34-latek sam rzucił się pod koła prowadzonego przez niego seata.

Oskar K. został tymczasowo

aresztowany na trzy miesiące. Jego obrońca złożył zażalenie na ten środek zapobiegawczy. Decyzja w tej sprawie należała do Sądu Okręgowego w Lublinie. Rozstrzygnięcie zapadło w środę, 29 stycznia. Sędzia Sławomir Kaczor uznał, że nie ma w tej sprawie podstaw do podważenia decyzji sądu o zastosowaniu aresztowania. Jako główny argument podano, że Oskarowi K. zarzucono zbrodnię zagrożoną karą pozbawienia wolności na co najmniej dziesięć lat pozbawienia wolności.

„W związku z tym istnieje domniemanie, że groźba wymierzenia surowej kary może skłonić podejrzanego do podejmowania działań zakłócających odpowiedni tok postępowania” - stwierdzono w uzasadnieniu.

Tymczasem śledczy nadal badają okoliczności zdarzenia. Za usiłowanie zabójstwa grozi kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Potracony mężczyzna nie żyje. Tragiczny wypadek w Brzezinach

Do potrącenia mężczyzny doszło 31 stycznia na drodze do Brzeziny, przy wyjeździe do tej miejscowości.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, kierujący samochodem marki Renault Master potrafił pieszego, który poruszał się nieprawidłową stroną drogi, bez elementów odbłaskowych. Pomimo prowadzonej akcji reanimacyjnej, życia 53 latka nie udało się uratować. Zdarzenie miało

miejsce na prostym odcinku drogi, poza obszarem zabudowanym, w miejscu nieoświetlonym. Kierowca busa był trzeźwy - informuje lubartowska policja.

Straż pożarna otrzymała zgłoszenie o potrąceniu mężczyzny około godz. 19.23. W akcji na miejscu zdarzenia uczestniczyły zastępy PSP Lubartów i OSP KSRG Brzeziny. Był też zespół ratownictwa medycznego i policja.

Marcin Kusyk



Piesz został potrącony przez bus Renault Master

Sąd aresztował trzech mężczyzn podejrzanych o rozbój w Poniatowej

Cała trójka spędzi trzy najbliższe miesiące za kratami. Odpowiadać będą za rozbój oraz narażenie na niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia dwóch mężczyzn.

Do rozboju doszło w miniony wtorek (28 stycznia) w Poniatowej w pobliżu stawów. 35-letni mieszkaniec gminy Poniatowa został napadnięty przez trzech napastników.

- Mężczyźni mieli używać wobec niego siły fizycznej,



W czwartek Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim, na wniosek prokuratury, aresztował całą trójkę na trzy miesiące

grozić pozbawieniem życia poprzez utopienie, a ich łupem padły rzeczy osobiste

35-latka - relacjonuje st. asp.

Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej

Policii w Opolu Lubelskim.

Skradziony został mu telefon komórkowy, dokumenty, plecak i reklamówka z konserwami mięsnymi, które sobie kupił. 35-latkowi udało się uciec i powiadomić policję.

Policjanci zatrzymali tego samego dnia napastników i skradzione łupy. Są to mieszkańcy gminy Poniatowa w wieku 33, 38 i 39 lat. W chwili zatrzymania byli pijani.

W czwartek cała trójka usłyszała w prokuraturze zarzuty dokonania rozbój na 35-latku. Najmłodszy z za-

trzymanych, 33-latek, usłyszał zarzut w warunkach recydywy. A jego starsi kompani, 38-latek i 39-latek, dodatkowe zarzuty narażenia na niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia 38-latka, którego dwa dni wcześniej pobili metalowym łańcuchem i przypalali papierosem.

Wczoraj Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim, na wniosek prokuratury, aresztował ich na trzy miesiące. Grozi im do 15 lat więzienia.

Agnieszka Ciekot - HuneK

WSP

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Inspektor do spraw technicznych, Lublin/KSJ STEC	1	7 500,00 zł	u
Referent, Lublin/Branżowa Szkoła Rzemieślnicza	1	4 666,00 zł	u
Operator maszyn, Lublin/KARTFORM	1	4 666,00 zł	u
Przedstawiciel handlowy, Lublin/KARTFORM	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca-kasjer, Lublin/Lubelski Handel	1	4 666,00 zł	u
Senior recruiter, Lublin	1	8 750,00 zł	u
Kucharz kuchni arabskiej, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża budowlana), Lublin/RZI	1	6 260,00 zł	u
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża elektryczna), Lublin/RZI	1	6 375,00 zł	u
Magazynier, Lublin/EUROSUPPORT		30,5 zł/godz.	z
Robotnik budowlany, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Robotnik myjący części, Lublin		31 zł/godz.	z
Sprzedawca w centrum ogrodnictwa, Lublin/Ogrodnik	1	4 666,00 zł	u
Asystent kas samoobsługowych z orzeczoną niepełnosprawnością, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Przetwórcza owoców i warzyw, Lublin/EUROSUPPORT		30,5 zł/godz.	z
Samodzielny referent, Lublin	1	4 685,00 zł	u
Kierowca C+E/ magazynier, Lublin/STALPOL	1	6 600,00 zł	u
Kasjer/sprzedawca, Lublin	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinieu – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

32. Prezentacje „Za kolędę dziękujemy”: Narodziny Jezusa połączyły wykonawców i słuchaczy



Prezentacje „Za kolędę dziękujemy” propagują regionalną twórczość ludową poprzez wychwalanie narodzin Bożej Dzieciny



Podziękowanie za udział w 32. Prezentacjach „Za kolędę dziękujemy”

Od 32 lat Konstantynów słynie w powiecie bialskim z wyjątkowej imprezy, która co roku gromadzi liczną widownię. Mowa o Prezentacjach „Za kolędę dziękujemy” propagujących regionalną twórczość ludową poprzez wychwalanie narodzin Bożej Dzieciny.

W niedzielę 26 stycznia hala sportowa Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Konstantynowie rozbrzmiała cudownymi dźwiękami kolęd na wiele sposobów i głosów. Organizatorami wydarzenia byli: starosta bialski, wójt gminy Konstantynów i Gminne Centrum Kultury. Zgodnie z wieloletnią tradycją, w prezentacjach wzięły udział: ludowe zespoły śpiewacze, grupy kolędnicze, chóry, soliści

wokaliści i instrumentalniści, uczniowie i podopieczni DPS z województw mazowieckiego, podlaskiego i lubelskiego. W sumie kolędy zaśpiewało i zagrało blisko 130 osób.

W tym roku wspólne kolędowanie rozpoczęła młodzież z zespołu skrzypaczka Zosia Wałuszko, która na anielskich skrzypkach wykonała fragment kolędy „Gdy się Chrystus rodzi”. Tuż po jej występie przemówili: wójt gminy Konstantynów Romuald Murawski, przewodniczący Rady Powiatu Wojciech Mitura i dyrektor Gminnego Centrum Kultury Justyna Weremko.

Publiczność miała możliwość zobaczyć i wysłuchać 27 prezentacji scenicznych, okraszonych barwnymi strojami i instrumentami. W gronie zespołów umiejętności wokalne i instrumentalne zaprezentowali: Melizmat i Pogodna Jesień z GCK w Konstantynowie, Krejzolk i Wiejska Melodia z Komarna, grupa

Oj Dobra z Zakanala, Mielniczenie z GOKSiR w Mielniku, zespół wokarno-recytatorski Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Siemiatyczach, Zacisze z DPS w Konstantynowie, Korniczenie ze Starej Kornicy, Zespół Śpiewaczo-Obrzędowy z Jakówek, chór seniora Jesień i Drohiczyński Sing działające przy Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Drohiczyźnie, Marysieńki ze Starych Szpaków, chór parafii św. Elżbiety Węgierskiej w Konstantynowie, Sąsiadeczki z Kobylan i Pawłowianki z Nowego Pawłowa, działające przy GOK w Janowie Podlaskim. Uśmiech na twarzach widzów wywołał, działający przy Siemiatyckim Ośrodku Kultury, zespół Siemiatyckie Kabaretki, który w sposób humorystyczny zaprezentował przedstawienie „Herody”.

Pięknym wokalem mogli pochwalić się młodzi wykonawcy: Lena Chwędzduk, Natalia Olichwiruk, Julia Wedziuk, Zosia

Wałuszko i Dominika Szewczuk – reprezentujące grupę wokálną Latido z GCK w Konstantynowie, uczniowie z klas I-VII ze Szkoły Podstawowej im. K. Sawczuka w Komarnie-Kolonii, Magda Karczmarska z Zakanala, Zuzanna Demianiuk z klasy VIII Szkoły Podstawowej im. K. Sawczuka w Komarnie-Kolonii oraz Zuzanna Chomiuk z Konstantynowa.

Wśród dorosłych wokalistów wyróżnił się mieszkaniec Domu Pomocy Społecznej w Konstantynowie Mateusz Gronowski „Zenit”, który zaśpiewał życzenia noworoczne w rytmie rapu. Tekst życzeń był jego autorstwa, a bit do nich skomponował Paweł Kubicki „Pablito”, również mieszkaniec DPS w Konstantynowie.

W prezentacjach co roku chętnie biorą udział uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej w Konstantynowie. W niedzielę popisywali się: Monika Char-

Publiczność miała możliwość zobaczyć i wysłuchać 27 prezentacji scenicznych, okraszonych barwnymi strojami i instrumentami

ko, Malwina Gadomska i Ewa Litwiniuk. W ich wykonaniu publiczność usłyszała tradycyjne polskie kolędy i pastorałki: „Gore Gwiazda Jezusowi”, „Małeńka miłość” i „Jezus Malusieńki”.

Na scenie nie zabrakło również solistów instrumentalistów. Swoje umiejętności zaprezentowali: na akordeonie Rafał Och, zaś na skrzypkach Oliwia Spychel oraz Aniela Juskiewicz, Zuzanna Hodun i Kamila Kondraciuk, które wspierał sędziwy, ale nadal bardzo sprawny Zdzisław Marczyk. W sumie popisywało się około 130 osób.

Prezentacjom muzycznym towarzyszyła wystawa prac z 18. konkursu plastycznego „Anioły i ozdoby bożonarodzeniowe”, którego wyniki zostały ogłoszone przed występami. Do konkursu wpłynęło 131 prac indywidualnych i od trzech grup twórczych. Niektóre były wyjątkowo imponujące.

Nagrodę Grad Prix w kategorii młodzież i dorośli otrzymała Wiesława Kopaczuk, zaś pierwsze miejsce zdobyli: Joanna Łyczewska, Waldemar Pajor i Beata Siwek. Gratulujemy.

Wójt Romuald Murawski podziękował wszystkim uczestnikom kolędowania, osobom zaangażowanym w przygotowanie imprezy, a także uczestnikom konkursu plastycznego, którzy nadsyłają różne prace plastyczne, dekoracyjne oraz rękodzielnicze.

Istvan Grabowski

Podlasianin

Projekt z dofinansowaniem 1,4 mln zł

Sąsiedzkie partnerstwo z elektronicznymi usługami

Kilka dni temu bialski prezydent Michał Litwiniuk w imieniu miasta i gminy Biała Podlaska podpisał umowę z Anną Brzykską, dyrektorem Urzędu Marszałkowskiego na dofinansowanie projektu „Rozwój elektronicznych usług publicznych w Miejskim Obszarze Funkcjonalnym Biała Podlaska”.



Podczas popisywania umowy w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego

Te dwa samorządy tworzą Miejski Obszar Funkcjonalny (MOF). Jeszcze listopadzie

2023 r. miasto i gmina podjęły uchwały w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie porozumie-

nia - umowy o partnerstwie, dotyczącej realizacji wspomnianego projektu o rozwoju elektronicznych usług publicznych w MOF Biała Podlaska.

Chodzi im o stworzenie systemu pozwalającego m.in. na interaktywną obsługę mieszkańca MOF celem załatwienia wszelkich spraw urzędowych poprzez usługi elektroniczne oraz utworzenie pełnej mapy Systemu Informacji Geograficznej GIS, zawierającej informacje na temat infrastruktury drogowej na terenie MOF Biała Podlaska.

Celem także jest wdrożenie systemu elektronicznego obie-

gu dokumentów w urzędach partnerów, a także szkolenia pracowników oraz wyposażenie urzędu miasta i urzędu gminy w niezbędny sprzęt informatyczny. Firma Think It Consulting opracowała kompleksową dokumentację przygotowawczą dla tego projektu.

Okazuje się, że warty 1,8 mln zł wspólny projekt miejsko-gminny zyskał dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w wysokości 1,4 mln zł.

Bialski prezydent Michał Litwiniuk odnotował na swoim fanpage'u, że podpisał umowę z Anną Brzykską, dyrektorem

Departamentu Zarządzania Programami Regionalnymi Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego na dofinansowanie projektu.

– Podczas spotkania z panią dyrektorem, wraz z Michałem Romanowskim, naczelnikiem Wydziału Rozwoju Miasta oraz Edytą Wakulską, naczelnikiem Wydziału Budżetowo-Księgowego, omówiliśmy bieżącą realizację projektów współfinansowanych z udziałem środków UE – poinformował prezydent.

(Pim)

Puławski ośrodek jako jedyny z akredytacją w całym kraju

Tu kiepski miód nie przejdzie. Nowoczesne laboratorium w Puławach otwarte

Kosztowało ponad 13 mln zł i jest jednym z dwóch obiektów wchodzących w Kompleks tzw. Zielonych Laboratoriów. Połowa tej kwoty to koszt zakupu aparatury, m.in. chromatografów. W ubiegłym tygodniu w Zakładzie Pszczelnictwa Instytutu Ogrodnictwa w Puławach otwarto nowoczesne laboratorium badań produktów pszczelich.

Puławy - naukowe zagłębie

Puławy nazywane są miastem instytutów naukowych. Nazwa ta jest trafna z uwagi na działające tu jednostki badawcze (m.in. Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa, czy Państwowy Instytut Weterynaryjny), spośród których jedną jest mieszczący się właśnie Zakład Pszczelnictwa Instytutu Ogrodnictwa - Państwowego Instytutu Badawczego w Skierniewicach. Jego początki sięgają połowy lat 30. XX w. W 1935 r. na mocy decyzji Lubelskiej Izby Rolniczej utworzono Pszczelniczy Zakład Doświadczalny, udało się włączyć go w struktury Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Wojna wstrzymała rozwój instytucji, która w 1946 r. wznowiła działalność w strukturach Lubelskiej Izby Rolniczej, a siedzibą Instytutu był Lublin. Gdy pod koniec tego roku zaczęto likwidować izby rolnicze, Instytut Pszczelniczy próbowano włączyć do PINGW w Puławach, ale ostatecznie został włączony do Centralnego Związku Samopomocy Chłopskiej w Lublinie. Następnie



Budowa tego nowoczesnego laboratorium pochłonęła ponad 13 mln zł. Instytut Ogrodnictwa pozyskał na ten cel środki z Krajowego Programu Odbudowy

z dniem 1 września 1950 roku „pszczelnictwo” zostało „przydzielone” Instytutowi Zootechniki w Krakowie w formie Oddziału Pszczelnarskiego, a już od stycznia kolejnego roku zostało wcielone do Instytutu Zootechniki Instytutu Sadownictwa w Skierniewicach. W 1955 r. przeniesiono tam również siedzibę jednostki. Do Puław wróciła w latach 60-tych. „Ze względu na skromne warunki w Skierniewicach, a także brak pożytków pszczelich w tym rejonie, niesprzyjających badaniom pasiecznym, zainicjowano pomysł przeniesienia Oddziału do Puław, gdzie od lat istniało pewne zakotwiczenie w Sadowniczym Zakładzie Doświadczalnym Górna Niwa” - czytamy w historii na stronie internetowej Zakładu Pszczelnictwa.

Zakład miał swą siedzibę w zabytkowym Pałacu Marynki przy ul. Kazimierskiej, ale kilka lat temu Instytut Sadownictwa w Skierniewicach sprzedał nieruchomość, której nie potrzebował. Obiekt odkupiło miasto Puławy.

Krok naprzód

Obecnie Zakład Pszczelnictwa mieści się on przy ul. Sosnowej. Prowadzi badania z dziedziny

hodowli pszczół, poznawania ich biologii oraz doskonalenia metod obsługi pasiek. Zajmuje się również określaniem składu i właściwości wszystkich produktów wytwarzanych przez pszczoły. Teraz będzie mógł prowadzić badania na jeszcze wyższym poziomie.

Wszystko dzięki budowie nowoczesnego laboratorium, którego otwarcie miało miejsce w Puławach w ubiegłym tygodniu. Uroczystość, zgromadziła wielu znamienitych gości, naukowców z różnych kręgów. Do Puław zawiązał także sam Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. - Pszczoły są ważne dla utrzymania całego procesu produkcji rolniczej. Co prawda technika tak poszła do przodu, że próbuje się zastępować je różnymi urządzeniami mechanicznymi, ale nic nie zastąpi pszczoł w takiej skali. Cieszę się, bo niedawno otworzyliśmy jedno laboratorium poświęcone badaniom jakości żywności w Instytucie w Skierniewicach. Teraz tutaj w Puławach otwieramy drugie - mówił Czesław Siekierski i dodawał: - Puławy mają kilka instytutów naukowych, podległych resortowi rolnictwa. Bardzo cieszę się, że w końcu



Czesław Siekierski,
minister rolnictwa i rozwoju wsi

- Cieszę się, bo niedawno otworzyliśmy jedno laboratorium poświęcone badaniom jakości żywności w Instytucie w Skierniewicach. Teraz tutaj w Puławach otwieramy drugie



Prof. Dorota Konopacka,
dyrektor Instytutu Ogrodnictwa w Skierniewicach
Instytut Ogrodnictwa nie mógłby istnieć bez Zakładu Pszczelnictwa, bez pszczoł nie byłoby produkcji roślinnej. Działania naszego laboratorium mogą w bezpośredni sposób przyczynić się do ograniczania wymierania owadów zapylających

ubiegłego roku mogliśmy zwiększyć finansowanie dla nich, bo te instytuty były w słabej kondycji finansowej. Nowoczesne, przestronne wnętrza, wyposażone w wysokiej klasy aparaturę - w takich warunkach teraz będą pracować naukowcy z Zakładzie Pszczelnictwa. - Nasze laboratorium badania jakości produktów pszczelich zostało wybudowane jako jedno z dwóch w ramach Kompleksu Zielonych Laboratoriów ze środków KPO. Mamy nowoczesną infrastrukturę i nowoczesną aparaturę, jak również zaimplementowaliśmy w tym laboratorium system zarządzania LIMS, który usprawni nam pracę, rozszerzy zakres badań, będzie pomocy w zarządzaniu zespołem i całym laboratorium - mówi prof. Teresa Szczęśna, kierownik nowo otwartego Laboratorium Badania Produktów Pszczelich.

Niezwykłą wagę nowego laboratorium podkreśla również dyrektor Instytutu Ogrodnictwa, w ramach którego działa

Zakład Pszczelnictwa w Puławach. - Instytut Ogrodnictwa nie mógłby istnieć bez Zakładu Pszczelnictwa, bez pszczoł nie byłoby produkcji roślinnej. Działania naszego laboratorium mogą w bezpośredni sposób przyczynić się do ograniczania wymierania owadów zapylających. Zgłosiliśmy budowę tego typu laboratorium jako jeden z elementów dbania o naturę i przeciwdziałania szkodliwym zmianom klimatu - mówi prof. Dorota Konopacka i dodaje: - Nasi specjaliści dotykają wszystkich problemów, które są ważne przy gospodarce pasiecznej.

Nowoczesne badania kluczem do rozwoju

Dzięki nowoczesnej aparaturze naukowcy z Puław, zatrudnieni w Zakładzie Pszczelnictwa będą mogli nie tylko badać miód, ale także inne produkty pochodzenia pszczelego.

- Wybudowanie tego laboratorium pozwoli nam na rozszerze-



Prof. Teresa Szczęśna,
kierownik Laboratorium Badania Produktów Pszczelich w Puławach

- Nasze badania są skierowane głównie do środowiska pszczelarskiego, związki pszczelarskie i indywidualni pszczelarze mogą zwracać się do nas z prośbą o wykonanie badań jakości handlowej miodu. Jako jedyne w kraju laboratorium mamy akredytację na analizę pyłkową miodu, która służy do oceny odmianowości miodu, a także do określania pochodzenia geograficznego. Jesteśmy w stanie określić nawet kraj, z którego miód pochodzi

nie naszej działalności, nie tylko miód, bo są także inne problemy, związane z jakością innych produktów pszczelich. Np. wosk pszczeli jest wykorzystywany do produkcji węzy pszczelej, ale znajduje również zastosowanie w różnych gałęziach przemysłu spożywczego, farmaceutycznego, chemicznego, kosmetycznego. Pyłek, pierzga, propolis, mleczko pszczele to z kolei produkty z bardzo bogatym składem chemicznym, nie do końca poznanym. Przed tymi produktami jest duża przyszłość, ale aby można było je wykorzystywać jako źródło składników odżywczych, jako produkty lecznicze, muszą być dokładnie zbadane - tłumaczy prof. Teresa Szczęśna.

Marta Pietroni

10-latka nie patyczkowała się i zgłosiła kradzież. Złodziejami byli nastolatki z Lublina

Lublin: 10-latka zadzwoniła na 112 zgłosiła kradzież roweru, za którą stało dwóch nastolatków z Lublina. Do kradzieży doszło w Świdniku.

- Na telefon alarmowy zadzwoniła 10-letnia dziewczynka, która zgłosiła że podeszło do niej dwóch nastolatków, w tym



16-latek i 18-latek z Lublina oświadczyli, że do Świdnika przyjechali by ukraść rowery

jeden w kominiarce i zapytali się czy mogą przejechać się na jej rowerze. Gdy pośpiesznie oddalili się i stało się jasne, że doszło do kradzieży. Dziewczynka bardzo precyzyjnie przekazała operatorowi wszystkie dane dotyczące wyglądu i marki swojego roweru oraz wizerunku i ubioru sprawców. Dzięki temu policjanci udający się na interwencję zauważyli i rozpoznali opisywane osoby, które znajdowały się na

rowerach, w tym opisywanym przez 10-latkę - informuje aspirant sztabowy Elwira Domaradzka z KPP w Świdniku.

Na widok radiowozu młodzi mężczyźni zaczęli uciekać. Policjanci złapali chłopaka poruszającego się na skradzionym rowerze. Okazał się nim być 16-latek z Lublina. Policjanci ustalili, że po kradzieży jednoślada 10-latkę sprawcy skradli kolejny rower, który stał

pozostawiony w stojaku rowerowym pod jednym z bloków. Mundurowi ustalili również dane drugiej osoby, którą okazał się być 18-letni mieszkaniec Lublina. Drugi z rowerów został także odzyskany. Wartość jednośladów - 1200 i 1100 złotych.

Podczas przesłuchania złodzieje przyznali, że przyjechali do Świdnika żeby kraść rowery bądź hulajnogi.

Joanna Niecko

Janusz Palikot wyszedł z aresztu

Lublin: Biznesmen i były poseł Janusz Palikot opuścił areszt. Swoją pobyt tam skomentował w rozmowie z dziennikarzami. - Celę dla Zbyszka Ziobry w każdym razie zwalniam - stwierdził.

Janusz Palikot - były poseł z Lubelszczyzny pochodzący z Biłgoraja wpłacił 2 mln zł kaucji. Tym samym w poniedziałek (27 stycznia) opuścił wrocławski areszt śledczy, gdzie był od października. Tuż po wyjściu z aresztu w rozmowie z dziennikarzami powiedział, że jest „bardzo szczęśliwym człowiekiem”.

- Mimo że miałem tylko 10 minut raz na dwa tygodnie do połączenia z dziećmi, doświadczyłem od nich takiej miłości, jakiej nie doświadczyłem na wolności. To taki paradoks tej sytuacji: człowiek spędza czasem wakacje, a nigdy w głosie, jak ktoś z drugiej strony dzwoni, nie ma takiej miłości - zaznaczał cytowany przez Polsat News Janusz Palikot, dodając, że „w sumie każdemu poleca krótką wizytę w więzieniu, żeby usłyszeć, jak ci, co kochają, zadzwonią wzruszeni”. Podkreślił jednocześnie, że wsparcia udzielili mu „najwięksi twórcy kultury”. - Jeżeli są jacyś Polacy znani na całym świecie - nie wymienię ich nazwisk, bo nie wiem, czy by

chcieli - to udzielili mi rękąmi przed sądem, żeby mnie zwolnić, przesyłali pozdrowienia i życzenia - przekazał. Zapewnił też, że jest niewinny i będzie żądał odszkodowania. Przy okazji stwierdził, że w samym więzienictwie jest sporo do zmiany. - To niemożliwe, żeby w XXI wieku ciepła woda była ograniczona: trzy razy dziennie po godzinie, żeby człowiek mógł się umyć raz na cztery dni, żeby nie było szmaty do wytarcia podłogi - musiałem wycierać ścierką do naczyń podłogę w swojej własnej celi, w której codziennie zbierałem tyle kurzu, bo cęła jest z XIX wieku, jest śmierdzącym lochem - komentował Palikot.

- Ale ludzie są bardzo dobrzy, strażnicy, specjaliści, wychowawca, psycholog są zaskakująco sensowni, z nimi można byłoby można zrobić nowoczesną służbę więzienniczą, a nie to działość, w którym tkwimy. Celę dla Zbyszka Ziobry w każdym razie zwalniam. Zdaniem Palikota zarzuty, które mu postawiono, są bezpodstawne, oraz że w całej sprawie trzeba „zbadać rolę Komisji Nadzoru Finansowego oraz Centralnego Biura Antykorupcyjnego”. - Były poseł usłyszał łącznie osiem zarzutów, w tym siedem dotyczących oszustwa i jeden przywłaszczania mienia.

Joanna Niećko

Czegoś takiego jeszcze nie było. Atak na salon masażu w centrum

Lublin: Policja szuka sprawcy ataku na salon masażu w centrum miasta.

We wtorek (28 stycznia) przy ul. Chopina doszło do ataku na salon masażu. - Otrzymaliśmy zgłoszenie, że do salonu masażu wszedł zamaskowany mężczyzna. Wrzucił butelkę z nieznaną substancją o drażniącym zapachu i uciekł - powiedział nam nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Nikt nie ucierpiał. Butelka została zabezpieczona przez służby w celu zbadania składu znajdującej się w niej substancji. Trwa poszukiwanie sprawcy. Salon wydał oświadczenie w sprawie całej sytuacji. Właściciel wyznaczył nagrodę. - W takich momentach zdajemy sobie sprawę, jak krucha może być nasza codzienność, jak łatwo spokój może zostać zakłócony przez akt przemocy. Jesteśmy głęboko zaniepokojeni tą sytuacją i pragniemy zapewnić, że zdrowie oraz bezpieczeństwo na-

szych klientów i pracowników pozostaje dla nas najwyższym priorytetem. W obliczu takiego zagrożenia czujemy się odpowiedzialni, aby zrobić wszystko, co w naszej mocy, żeby jak najszybciej przywrócić normalne funkcjonowanie naszego salonu, który od lat służył jako miejsce relaksu i odprężenia - czytamy w oświadczeniu opublikowanym na profilu Facebook. Salon apeluje do wszystkich, którzy mogą mieć jakiegokolwiek informacje dotyczące zdarzenia, o pilny kontakt z nami lub z Policją w Lublinie.

- Każda wskazówka jest dla nas niezwykle cenna. W trosce o wspólne bezpieczeństwo oferujemy nagrodę finansową (szczegółowo w wiadomości prywatnej) dla osoby, której wskazówka pomoże w wykryciu sprawcy tego haniebnego czynu. Obecnie trwają intensywne działania Policji oraz nasze wewnętrzne, celem wykrycia sprawcy zdarzenia oraz zleceniodawcy popełnionego przestępstwa, nie spoczniemy, dopóki przestępcy nie zostaną ukarani za popełnione czyny - czytamy w oświadczeniu.

Joanna Niećko

Automaty do nielegalnych gier hazardowych w rękach służb. Pięć osób zatrzymanych

Puławy: Służby znalazły pięć automatów służących do prowadzenia nielegalnych gier hazardowych. Zatrzymanych zostało pięć osób.

W nocy z soboty na niedzielę (25/26 stycznia) policjanci z komendy w Puławach wspólnie z funkcjonariuszami Izby Administracji Skarbowej w Lublinie weszli do lokalu na terenie Puław. Prowadzone tam były gry hazardowe bez wymaganej koncesji lub zezwolenia. - Podczas przeszukania funkcjonariusze zabezpieczyli pięć automatów służących do prowadzenia nielegalnych gier hazardowych. Na miejscu znajdo-



Podczas przeszukania funkcjonariusze zabezpieczyli pięć automatów służących do prowadzenia nielegalnych gier hazardowych

wało się pięć osób, w wieku od 17 do 47 lat. Wszystkie zostały zatrzymane. Trwają czynności

procesowe z ich udziałem. Funkcjonariusze ustalają rolę i odpowiedzialność poszczególnych

osób w zaistniałym procederze. Przesłuchiwane są także inne osoby mogące mieć związek ze sprawą. 47-latek okazał się też być poszukiwany do odbycia kary pozbawienia wolności za przestępstwa przeciwko rodzinie i opiece - informuje komisarz Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach. Zgodnie z ustawą o grach hazardowych automaty do gier mogą być udostępniane wyłącznie w kasynach, na których prowadzenie wymagana jest koncesja. Za nielegalne prowadzenie tego typu działalności grozi kara grzywny oraz kara pozbawienia wolności do 3 lat.

Joanna Niećko

Po doniesieniach o podejrzanym mężczyźnie pod szkołami: Jest spokojnie, ale wszyscy są czujni

Parczew: Póki co jest spokojnie, ale i tak są wzmożone patrole policji. Teren wokół szkoły monitorują pracownicy.

Chociaż nie było więcej sygnałów, to w szkołach odbywają się zajęcia profilaktyczne w zakresie bezpieczeństwa, a pracownicy szkół i rodzice nie tracą czujności. Można też zaobserwować większą liczbę rodziców przywożących i odbierających swoje dzieci ze szkół. Szczególnie dotyczy to młodszych uczniów. Takie patrole zarówno ze strony policji, jak i szkół na pewno będą kontynuowane do ferii zimowych. Parczewscy funkcjonariusze rozpoczęli spotkania profilaktyczne z dziećmi i młodzieżą szkolną. Główna ich tematyka to bezpieczne spędzanie wolnego czasu zarówno w miejscu zamieszkania, jak i w trakcie wyjazdów rodzinnych. To wszystko w ramach działań „Bezpieczne Ferie”. Przy

okazji tych spotkań policjanci przypominają podstawowe zasady postępowania w kontakcie z osobami nieznajomymi. Przypomnijmy, że pierwszy alarmujący incydent miał miejsce we wtorek, 21 stycznia około południa na ulicy PCK w Parczewie. Wracając ze szkoły dziewczynkę, uczennicę klasy IV Szkoły Podstawowej nr 3, zaczęli nieznajomy mężczyzna. Dzień później do podobnego zdarzenia doszło w okolicy szkoły podstawowej nr 2. W środę, 22 stycznia koło południa w okolicy placówki nieznajomy mężczyzna zaczął stojące niedaleko szkoły dwie dziewczynki, uczennice II i III klasy, proponując im podwiezienie. Jedną z dziewczynek powiedziała „nie” i wraz z koleżanką uciekły. Wydało się, że jest bezpiecznie, ale i tak dyrektorzy szkół są czujni i proszą o to rodziców i opiekunów. Jak informuje oficer prasowy sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, policja cały czas bada sprawę.

ema

Sceny jak z filmu akcji. Strzały i duża bójka

Lublin: W rejonie cmentarza w Pliszczynie doszło do bójki udziałem ok. 30 mężczyzn.

We wtorek (28 stycznia) wieczorem w rejonie cmentarza w Pliszczynie w powiecie lubelskim doszło do bójki. - Dostaliśmy zgłoszenie od mieszkańców, świadków w związku z bójką ok. 30 mężczyzn. Słychać było hałas, strzały i huki - mówi nam nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie. - Sprawcy odjechali samochodami po całym zdarzeniu.

Na miejscu prowadzono oględziny. Znalezione zostały np. pałki czy kije. Policja sprawdziła szpital, ale nikt nie zgłosił się do nich z obrażeniami, które mogły powstać w wyniku takiego zdarzenia. Z doniesień medialnych z kolei wynika, że wstępnie wykluczono, iż były to porachunki pseudokibiców. Trwa wyjaśnianie dokładnych okoliczności zajścia.

Joanna Niećko

Tę inwestycję zapamięta na długo. Straciła duże pieniądze

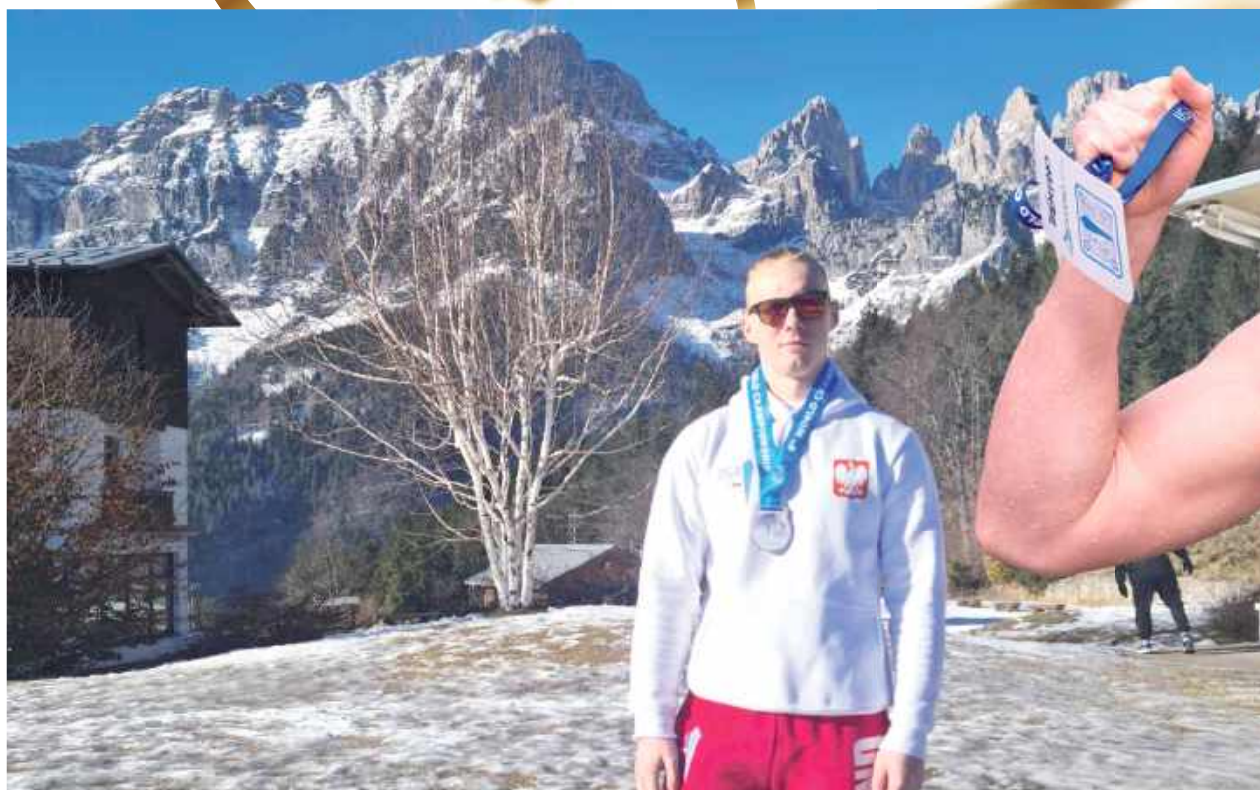
Lublin: Prawie 200 tys. zł straciła kobieta, która chciała zainwestować na platformie handlowej.

We wtorek (28 stycznia) 74-letnia mieszkanka Lublina powiadomiła policjantów o oszustwie. Kobieta oświadczyła, że chciała zarobić na inwestycjach w internecie. - W związku z tym zgodziła się na ofertę jednej z firm. Początkowo seniorka przekazała na rachunek niewielką kwotę, która szybko została pomnożona. Gdy

chciała wycofać zarobione pieniądze, pojawiły się problemy. Doradca poprosił ją o zainstalowanie specjalnej aplikacji na telefonie i komputerze. Następnie zalogowała się na konto bankowe. To niestety pozwoliło przestępcy na pełen dostęp i przełanie oszczędności na własne konto - opisuje nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie. Kobieta straciła łącznie blisko 200 tys. zł.

Joanna Niećko

Wicemistrz świata - z Międzyrzecza Podlaskiego. Ustąpił pola jedynie olimpijczykowi z USA



Ciężka praca została wynagrodzona na samym początku 2025 roku pięknymi widokami i przede wszystkim srebrnym medalem Mistrzostw Świata!

Franciszek Korulczyk zaraz po jednym ze startów

Franciszek Korulczyk, międzyrzeczanin, uczeń Zespołu Szkół Ekonomicznych w Międzyrzeczu Podlaskim, zdobył srebrny medal podczas VI Mistrzostw Świata w Pływaniu Lodowym, które odbyły się w dniach 13-19 stycznia w Molveno we Włoszech. W zawodach wzięło udział prawie 800 zawodników z całego świata, w tym ponad 60 Polaków.

Korulczyk rywalizował w kategorii wiekowej 18-24 lata. Podczas mistrzostw spotkał się z czołowymi zawodnikami na świecie czy byłymi zawodnikami klasycznego pływania. Wśród nich znalazł się m.in. olimpijczyk ze Stanów Zjednoczonych - Keaton Jones. Na dystansie 100 metrów stylem grzbietowym Polak zdobył tytuł wicemistrza świata, ustępując jedynie Jonesowi.

- Zdobycie srebrnego medalu na 100 metrów stylem grzbietowym to ogromny sukces - olimpijczyk przede mną, a za mną reszta świata. Ten

- Miłość do wody odziedziczyłem po mamie. Ale ta cała przygoda z wodą, ratownictwem, nauką pływania, medalami zaczęła się od mojej babci Stasi

wynik to efekt wielu godzin treningów i pracy nad techniką startów i nawrotów, które w lodowym pływaniu różnią się od tych w klasycznym - mówi Franciszek.

Zaczął się od babci

Pozostałe starty Korulczyka zakończyły się na wysokich miejscach w stawce. Na dystansie 50 metrów stylem grzbietowym zajął 6. miejsce, na 50 metrów stylem motylkowym 9. miejsce, a na 50 i 100 metrów stylem dowolnym uplasował się odpowiednio na 11. i 12. pozycji.

- Miłość do wody odziedziczyłem po mamie. Ale ta cała przygoda z wodą, ratownictwem, nauką pływania, medalami zaczęła się od mojej babci Stasi. To ona sprawiła, że moja mama nie może przeżyć bez wody. Dzięki mamie i babci wychowałem się w świecie, w którym woda jest częścią życia, pracą, pasją, odpoczyn-

kiem, hobby. Ale z samego hobby nie biorą się medale. Do ich zdobycia potrzeba wielu godzin treningów, jeszcze więcej przepłyniętych kilometrów i oczywiście trener, w moim przypadku trafił się najlepszy - Lubański. To trener stoi za medalami Mistrzostw Województwa, Polski a teraz za moim medalem Mistrzostw Świata. Każdy sukces to masa zdarzeń, przypadków i pracy wielu osób. Za osiągnięciami zawodników stoją trenerzy, a za pasją i wyborem danego sportu/hobby stoją... niech sobie każdy sam odpowie - u mnie to babcia, mama i trener.

Pasja i wytrwałość w drodze na szczyt

Franciszek podkreśla, że sukcesy zawdzięcza rodzinie, trenerowi i ciężkiej pracy. - Moja miłość do wody zaczęła się dzięki babci Stasi, która zaszczepiła tę pasję mojej mamie. Woda stała się dla mnie częścią życia, a medal mistrzostw świata to efekt pracy mojej rodziny, trenera i godzin spędzonych na treningach - wspomina młody wicemistrz świata.

Przygotowania do mistrzostw były jednak pełne wyzwań. Dwa tygodnie przed zawodami Korulczyk zmagał się z chorobą, która wpłynęła na jego formę. - Wyjeź-

dzałem wciąż chory, a brak pełnej kondycji na ostatnich metrach dawał się we znaki. Ale nie ma co szukać wymówek - medal to wynik pracy nad detalami, które w sprintach mają ogromne znaczenie. Każdy start to walka o setne sekundy - dodaje.

Od ośmiolatka, do 89-latka

VI Mistrzostwa Świata w Pływaniu Lodowym w Molveno zgromadziły zawodników w wieku od 8 do 89 lat. Temperatury wody w basenie wynosiły od 1 do 1,5°C, a zawody odbywały się według zasad, które znacząco różnią się od klasycznego pływania. Brak nawrotów koziółkowych, pływania pod wodą i skoków startowych sprawia, że technika odgrywa kluczową rolę.

- Po zawodach pozostaje jednak spory niedosyt. Przygotowania przerwała choroba - dwa tygodnie w łóżku przed samym wyjazdem odebrało mi sporo sił, do końca nie byłam pewny, czy podejmę się startów, wyjeżdżałem wciąż chory. W samej wodzie zabrakło pełnej mocy i kondycji na ostatnich metrach. Ale wystarczy już wymówek, z dobrych wieści mogę powiedzieć, że ten medal to praca nad techniką startów i nawrotów. W lodowym

Oplaciło się wyglądać na treningach jak nowicjusz, który nie potrafi pływać pod wodą na plecach i porządnie startować. To dało mi przewagę nad pozostałymi zawodnikami, którzy zawodowo trenują klasyczne, a nie lodowe pływanie

pływaniu obowiązują inne przepisy. Największe różnice między pływaniem lodowym a zwykłym, poza temperaturą wody, to właśnie starty i nawroty - nie wolno skakać, pływać pod wodą i robić żadnych nawrotów koziółkowych. Oplaciło się wyglądać na treningach jak nowicjusz, który nie potrafi pływać pod wodą na plecach i porządnie startować. To dało mi przewagę nad pozostałymi zawodnikami, którzy zawodowo trenują klasyczne, a nie lodowe pływanie i było widać, że niektórzy zdecydowanie za mało skupili się na tych dwóch moim zdaniem kluczowych momentach - dodaje wicemistrz świata.

Franciszek Korulczyk swoim osiągnięciem udowodnił, że w pływaniu lodowym liczą się nie tylko siła i kondycja, ale również umiejętności do-



Franciszek Korulczyk, srebrny medalista Mistrzostw Świata w pływaniu lodowym

Za medalem stoi mama, babcia Stasia i trener Lubański

- Z samego hobby nie biorą się medale. Do ich zdobycia potrzeba wielu godzin treningów, jeszcze więcej przepłyniętych kilometrów i oczywiście trener, w moim przypadku trafił się najlepszy - Lubański. To trener stoi za medalami Mistrzostw Województwa, Polski a teraz za moim medalem Mistrzostw Świata.

stosowania się do specyfiki tej dyscypliny. - To niesamowite doświadczenie, które uczy pokory i wytrwałości. Mam nadzieję, że to dopiero początek mojej przygody z pływaniem lodowym - podsumowuje.

Serdecznie gratulujemy ogromnego sukcesu!

Nauczyciele z Markuszowa „szyją dobro”

Wspierani przez uczniów uszyli pluszaka - Pożeracza Smutków, którego wystawili na specjalnej aukcji. A wszystko w ramach ogólnopolskiej akcji, wspierającej Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Ciastek sprzedał się za 162 zł.

„Nauczyciele szyją dobro dla WOŚP” to ogólnopolska akcja wspierana przez Stowarzyszenie Cyfrowy Dialog, a zapoczątkowana przez Martę Florkiewicz-Borkowską. Mogą do niej włączyć się społeczności szkolne i pedagodzy, którzy podejmą się uszycia specjalnej maskotki - Pożeracza Smutków. Następnie zostaje on wystawiony na au-



W przygotowanie Ciastka włączyli się również uczniowie markuszcowskiej szkoły



Pożeracz Smutków – Ciastek został wylicytowany za 162 zł

kcji na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Pluszak musi spełniać pewne kryteria - mieć przynajmniej 60 cm, zostać uszyty (ręcznie lub maszynowo) z czystych materiałów w doskonałym stanie. Może być

rośliną, zwierzęciem, przedmiotem, postacią... nie ma tutaj żadnych ograniczeń.

Do inicjatywy włączyli się nauczyciele ze Szkoły Podstawowej im. Jana Pocka w Markuszowie. Już po raz drugi zresztą.

Wspólnie z uczniami uszyli sympatycznego Pożeracza Smutków - Ciastka, który czekał na nowego właściciela na akcji na jednym z popularnych portali aukcyjnych.

„Ciastek ma wymiary 78 cm wysokości i 58 cm szerokości. Wykonany jest z wełnianego flauszu miękkiej i miłej w dotyku tkaniny. Szyty ręcznie oraz maszynowo w Szkole Podstawowej im. Jana Pocka w Markuszowie.

Ciastek specjalizuje się w pożeraniu smutków oraz odstraszaniu złych momentów. Z przyjemnością będzie pomagał i towarzyszył nowemu właścicielowi” - czytamy w opisie twórców pluszaka.

Na innych aukcjach na nowych właścicieli czekało jeszcze 169 jego przeróżnych kolegów, uszytych przez inne placówki i nauczycieli. Aukcja z Ciastkiem w roli głównej zakończyła się w sobotę po 14:30. Licytowało go 9 osób. Pluszak sprzedał się za 162 zł.

Całkowity dochód ze sprzedaży wszystkich maskotek uszytych w ramach akcji przez nauczycieli i środowiska szkolne zasiliło konto WOŚP.

Marta Pietroni

Witamy na świecie!

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu

 Milan Wójcik ur. 15.01.2025, 3600 g, 54 cm	 Ania Ochnik, Okrzeja ur. 22.01.2025, 3780 g, 58 cm Rodzice: Justyna i Grzegorz Ochnik Brat: Sebastian	 Ignacy Ciołek, Ruda ur. 25.01.2025, g. 12.05, 4040 g, 59 cm Rodzice: Ania i Kamil Ciołek	 Pola Zielińska, urodzona 15 stycznia 2025 r.
 Igor Chilimoniuk, Radzyń Podlaski ur. 27.01.2025, g. 11.17, 3450 g, 56 cm Rodzice: Aleksandra i Piotr Chilimoniuk	 Ignacy Michalak, Łuków ur. 24.01.2025, g. 8.53, 3500 g, 54 cm Rodzice: Aleksandra i Jakub Michalak	 Marcelinka Luśtyk, Łuków ur. 17.01.2025, g. 10.35, 3200 g, 54 cm Rodzice: Marta i Michał Luśtyk Siostry: Melania i Marta	 Jakub Domański, Łuków ur. 15.01.2025, g. 14.45, 3005 g, 59 cm Rodzice: Anna i Radosław Domańscy Brat: Bartuś 3 latka

Życzenia z okazji 80. urodzin Tadeusza Okunia



Drogi Tato, Dziadku, Pradziadku

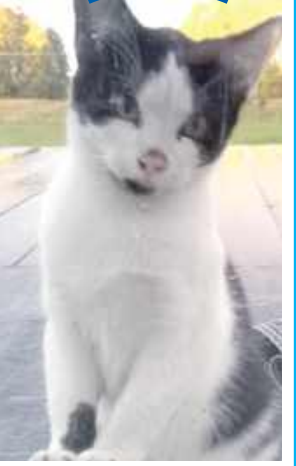
„Osiemdziesiąt” – usłyszałam, gdy o wiek Twój dziś zapytałam.
„Wolne żarty” – myślę sobie, chyba o innej mówimy osobie...
Silny, postawny, radosny i żwawy, wszelkie to są młodości przejawy!
Osiemdziesiątka wybiła, Jubilatka zaskoczyła! Sto lat śpiewamy, Prezenty wręczamy.
Dostojny Jubilacie dziś masz urodziny, z tej właśnie okazji życzenia złożymy.
A że osiemdziesiąt wiosen już nabiło, życzyć stu lat życia za mało by było.
Do Ciebie po radę się udajemy, kiedy źle, do Ciebie z radościami biegniemy,
kiedy w życiu nam dobrze.
Ty nasza ostoja, Ty nasz dom. Twoja osoba jest najważniejszą częścią naszej rodziny.
Dlatego te życzenia zdrowia i szczęścia do Ciebie ślemy.
Najpiękniejsze życzenia na 80 urodziny.
Niech Ci szczęście niezmiennie sprzyja, wszelki smutek omija.
Dobry Bóg w zdrowiu Cię zachowa, odkrywaj w Nim dobro wciąż od nowa.
Anioł Stróż niech skrzydła nad Tobą rozciąga, niech Cię opieką zawsze otacza.
Kolejne lata w zdrowiu nam trwaj, i niech w Twoim sercu będzie niezmiennie maj!
Więc rób to, na co masz ochotę, obądź świat na piechotę.
Układaj wiesz, tańcz, głośno śpiewaj, złych dni wcale już nie miewaj!
Lat 80 Ci minęło, lekkie życie się zaczęło, czas na relaks, tak myślimy,
tym prezentem Cię skusimy.
Oby życie było lepsze, żyj sto lat, albo i dwieście!
Dzieci odchowane, wnuki zadbane, Amelka Twoja prawnuczka przyszła na świat,
a Ty nasz Kochany masz dopiero 80 lat.
Czas myśleć już o sobie i spełniać swe marzenia, żyj pełną piersią, nic się nie zmieniaj,
Kończysz 80 lat, poznałeś dobrze świat, wiesz co ma wartość, co złudne jest.
Za Twoją mądrość kochamy Cię, dziś Ci życzymy zdrowia dobrego,
każdego dnia – przeszczęśliwego.
Dużo radości, spokoju chwil, byś nam 100 lat szczęśliwie żył.
Kochany Tato, Dziadku, Pradziadku! Jesteś najlepszym lekiem na depresję,
I chcielibyśmy, żeby każdy dzień był taki jak dziś:
Dzieci, Wnuki i Prawnuczka

POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPILEM

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

- mailem: kontakt@24wspolnota.pl
- MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
- dostarczyć osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczyk

 Klaskus, właścicielka: Mirosława Smaga, Huta (gm. Wąwolnica)	 Mela, właściciel: Cezary Grzywacz, Sobole	 Bella, właścicielka: Zuzia, Przypisówka
---	---	--

Urodziny obchodzi Janek z Kol. Ostrówka

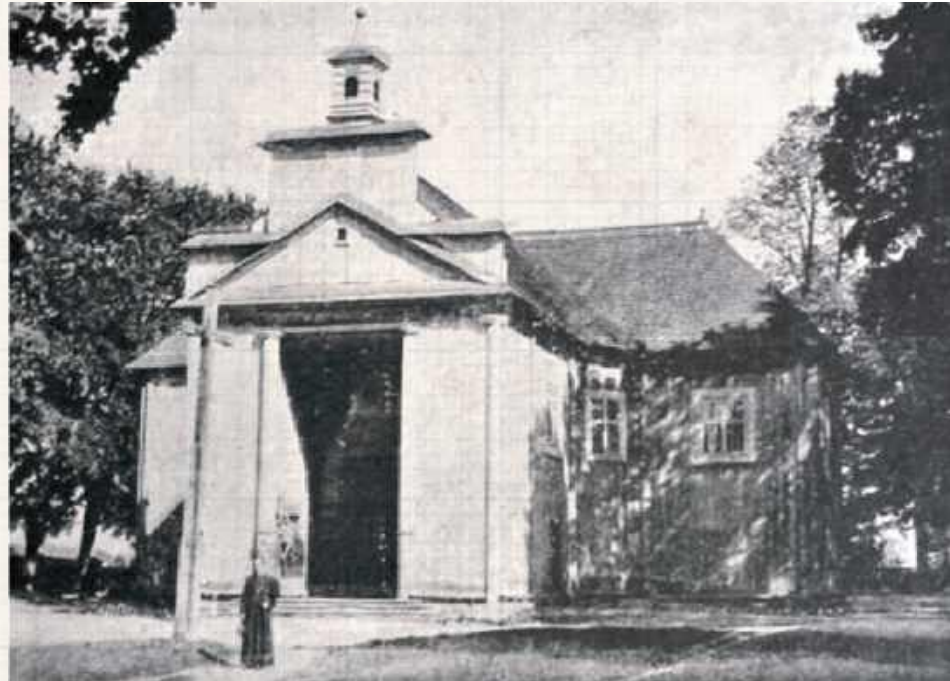
Masz 5 latek, to jest coś, teraz z Ciebie niezły gość. Życzę Ci dużo zdrowia, szczęścia i radości, a uśmiech na buzi niech zawsze gości. Bądź zawsze wesoły i zdrowy niech Cię nic nie gniewa. Takie są życzenia od dziadka Zbigniewa.

Jak parczewscy unicy bronili swojej wiary. Z dziejów męczeństwa na Podlasiu (cz. II)

Prześladowania trwały latami w całej okolicy



W czasach prześladowania unii cerkiew unicką zamieniono na prawosławną. Rzymscy katolicy modlili się w stareńkim kościółku pw. św. Jana, który dopiero na początku XX wieku został zastąpiony przez znaną nam dziś Bazylikę (na zdjęciu widać fragment z lewej strony)



Kolejne cerkwie budowano w Parczewie tam, gdzie dzisiaj mieści się Szkoła Podstawowa nr 1. Początkowo modlili się w nich prawosławni, potem przyjęto zasady unii brzeskiej. W roku 1873 zaborcy, dążąc do rusyfikacji miejscowej ludności rusińskiej, postanowili o przymusowym „zjednoczeniu” unitów z prawosławiem. W wielu punktach Podlasia i Nadbuża spotkało się to z masowym oporem, świątynie trzeba było zdobywać jak twierdze, nie tylko w Pratulinie i Drelowie padli zabici i ranni. Nie inaczej było w Parczewie.

Podobne wydarzenia, jak w Parczewie, miały miejsce też w sąsiednich parafiach. Symbolem heroizmu w obliczu tragedii stały się wydarzenia w nieodległym Rudnie.

Tam z misją likwidacji unii do pofatygował się najbardziej energiczny „apostoł”, naczelnik powiatu radzyńskiego Kotow. Ani on, ani towarzyszący mu urzędnicy i ksiądz prawosławny nie bawili się w teologiczne dysputy.

Ty sogłasien? Nie!!!

Jednego po drugim włościanina chwymano za sukmanę i ostro pytano: Przyjmujesz? Ty sogłasien? Na co słyszeli wciąż to samo: Dumne „nie!”. Tedy opornych wychłostano, najmocniej Jana Doluka, Tomasz Tura i Bazylego Pilipiuka. We wsi rozlokowało się wojsko i zaczęło systematycznie pustoszyć gospodarstwa. 13 marca 1874

r. do wsi zjechała sotnia Kozaków. Mężczyźni wycofali się do lasu, gdzie pozostali na długie miesiące. Kozacy osiedli we wsi i zaczęli na swoją modłę hulać, nie było draństwa i bezceństwa, jakiego by się nie dopuścili. Wyjechali w maju, wieś zaś została zdemolowana i rozgrabiona, pozbawiona wszelkich zapasów.

Cóż za swołoczy w tym Rudnie...

Opór Rudna stał się inspiracją dla sąsiadów. Kotow słyszał w okolicznych wioskach: „Jak Rudno przejdzie, to i my przejdziemy”. A ten nic wskórać nie mógł i mawiał: „Cóż to za swołoczy w tym Rudnie, żeby ja tam tyle razy jeździł”. Zima 1875 r. była więc jeszcze straszniejsza. Moskale wymyślili mrożenie - trzymanie na dworze i mrozie po kilkadziesiąt godzin, na noc zamykali zaś w nieogrzewanej szkole. Jak zobaczyli, że mękami zadawanymi ludzom nic nie wskórają, zaczęli znęcać się nad zwierzętami - bito je, krowom odbijano rogi. Całą niemal żywność wybito i zjedzono, zabierano nawet ubrania, które sprzedawano za bezcen Żydom. W efekcie tylko 13 gospodarzy przyjęło prawosławie, a i to w większości nieszczerze i pozornie. Ponad 140 zostało przy uporze.

Bez cerkwi, bez księdza, bez prawa...

Wydarzenia lat 1873-1875 nie miały charakteru jednorazowych ekscesów, a były początkiem wieloletniej, konsekwentnie prowadzonej akcji. Odmawiający chodzenia do prawosławnej cerkwi i korzystania tam z sakramentów obkładani byli surowymi grzywnami, dzieci urodzone z niepobłogosławio-

nych oficjalnie związków traktowane były jako pozamałżeńskie i pozbawione praw, małżonków traktowano jako konkubentów.

Unicy próbowali korzystać z posług religijnych i sakramentów w świątyniach obrządku rzymskiego, jednak władze próbowały to uniemożliwić. Sami księża zachowywali się bardzo rozmaicie: niektórzy z narażeniem własnym i wbrew oficjalnym zaleceniom próbowali wspierać braci w wierze, inni pokornie słuchali władz policyjnych.

Błagając o księdza

Opisuje Jadwiga Łubieńska, dziedziczka z Kolana, wielka opiekunka unitów, autorka pamiętnika obejmującego m.in. czasy prześladowania katolików obrządku wschodniego: „Co niedziela przed kościołami, parczewskim, radzyńskim, białskim, rozgrywają się sceny oburzające. Strażacy stoją wraz z wartą ochotniczą bractwa kościelnego łacińskiego przy ciasnej furtce (jedynej do świątyni Bożej) i każdego wchodzącego lustrują. Skoro im się wyda, że który z przybylszów jest Unita, odpychają brutalnie z wrzaskami: Precz chamie! Rusinie! Marsz do cerkwi! (...) I od tej chwili księża musieli kazania swe czytać z ambony po podaniu treści pod cenzurę. W kościołach byli strażnicy sprawdzający, czy ksiądz spowiada wyłącznie łacinników i żąda od nich przed wysłuchaniem spowiedzi książeczek legitymacyjnych. Księża nieprzestrzegających tych zasad, czyli po prostu dobrych katolickich - wywożono na Sybir lub przenoszono na mniejsze parafie, często zamieszkałe przez ludność łacińską, a na ich miejsce sprowadzano wszystkich złych, nie-

Pisze do nas nasz Czytelnik, pan Andrzej Teleon z Parczewa:

- Zbliża się rocznica męczeństwa i śmierci Unitów Podlaskich, które miały miejsce w Drelowie 17 stycznia i w Pratulinie 24 stycznia. Informuję, że Parczew też ma swoich Unitów męczenników, których historia jest zapomniana przez mieszkańców Parczewa. Uprzejmie proszę o zamieszczenie informacji o unitach z Parczewa w lokalnej prasie. Pan Andrzej sam jest potomkiem unitów i zesłańców oraz autorem broszury „Parafia Greckokatolicka w Parczewie”, na której opiera się w dużej części niniejszy tekst.

moralnych, sprzedajnych księży, a co najmniej obojętnych i oziębłych, i mianowano na proboszczów podlaskich. Ci stawali się narzędziami rusyfikacji i schizmy, demoralizacji szpiegostwa rządowego. W Brześciu był zdrajca taki, u którego spowiadać się było niepodobiestwem, bo spowiedź stawała się indagacją i pociągała za sobą areszt lub wywiezienie na Sybir. W Parczewie przez czas dłuższy grasował wikary G., hańba stanu duchowego w Królestwie”.

Dopiero po kilku latach we wsiach zaczęli pojawiać się tajni misjonarze (przeważnie jezuiti), którzy próbowali, choć częściowo przynieść duchową posługę m.in. w Parczewie, Milanowie, Kostrach czy Jabłoni.

cdn.
Zbigniew Smółko

Ksiądz Pruszkowski wynotował nazwiska bezpośrednich ofiar wydarzeń 1873 i 1874 roku oraz tych, którzy znaleźli się w liczbie ok. 340 zesłańców z guberni siedleckiej do guberni chersońskiej, a pochodzili z unickiej parafii w Parczewie. Byli to głównie mieszkańcy wsi Laski, Kostry, Żminne i Glinny Stok.

Umarli wyznawcami w męczarniach:

1) + Mikołaj Kuźmiak, sołtys powyżej wzmiankowany. 2) + Franciszek Grabowski, gospodarz, lat 35, zбитy okrutnie, wytrzymał potem więzienie przez 11 miesięcy w kajdanach, opuchł straszliwie z nędzy i umarł, pozostawiwszy żonę i troje dzieci. 3) + żona Franciszka Teleckiego i 4) + żona Aleksandra Michaluka. Wywiezieni w głąb Rosji, jako przywódcy unitów, pomiędzy innymi: 1) Michał Czuryło, zostawił żonę i 4-ro dzieci. 2) Piwowarczuk, zostawił żonę i troje dzieci. 3) Józef Michaluk, wywieziony od żony i jednego dziecka. 4) Piotr Ściuba, zostawił żonę i dwoje dzieci. 5) Andrzej Szwał, podobnie. 6) Andrzej Michaluk, utracił żonę w prześladowaniu za wiarę, wywieziony od 4-ga dzieci sierotek. 7) Jan Telecki zostawił żonę i 7-ro dzieci. 8) Franciszek Telecki, żonę utracił w prześladowaniu i wywieziony od 5-ga sierot. 9) Józef Danilkiewicz, również. 10) Tomasz Matejczuk, zostawił żonę i troje dzieci. 11) Jan Matejczuk, pozostawił żonę, starą matkę i jedno dziecko. 12) Jan Panasiuk, wywieziony od żony, 3-ga dzieci i rodziców staruszków. 13) Onufry Talarko, wywieziony od żony, 2-ga dzieci i starych rodziców. 14) Onufry Panasiuk, zostawił żonę i 6-ro dzieci. 15) Piotr Panasiuk, zostawił żonę i 5-ro dzieci. 16) Grzegorz Bzoma, zostawił żonę i 7-ro dzieci. 17) Mikołaj Daciuk, zostawił żonę i 7-ro dzieci. 18) Mikołaj Jaszcuk, zostawił żonę i 5-ro dzieci. 19) Szymon Kościńczuk, zostawił żonę i 4-ro dzieci. 20) Filip Chomiuk, zostawił żonę i jedno dziecko. 21) Elias Chomiuk, zostawił żonę i 5-ro dzieci. 22) Antoni Talarko, zostawił żonę i 6-ro dzieci.

Ignacy Potocki (1750–1809) odziedziczył m.in. Kurów, nabył Michów, znaczący majątek, powiększył go przez posag małżonki. A potem wszystko roztrwonił

Cóż to jest, przegrać w karty Michów...

Sława, jaką cieszył się Ignacy Potocki, opierała się nie tylko na jego nadzwyczajnej inteligencji, erudycji, pracowitości oraz roli, jaką odgrywał w polityce przełomu XVIII i XIX stulecia. Powszechnie znane też były jego osobiste słabości, a nawet dziwactwa. Wybitny polityk szalał za kobietami, Michów przegrał w karty, w Kurowie przeinwestował, pod koniec życia ścigali go wierzyciele po całej Europie.

Zachwycając się dorobkiem politycznym i intelektualnym Ignacego Potockiego, jednego z najwybitniejszych polskich mężów stanu epoki Oświecenia, Kajetan Koźmian opowiada taką oto historię:

...Hetman Branicki, jadąc z nim w jednej karecie do Kaniowa, wygrał od niego pięćdziesiąt tysięcy dukatów, na które on kartkę ołówkiem napisaną wydał (...) Hetman nie upominał się o dług, dopóki Potocki był w znaczeniu, gdy go fortuna do prywatnego zubożonego życia strąciła, odezwał się. Jankowski, mając zamiar wydać piękną swoją jedynaczkę, wychowaną kosztem Potockiego wraz z córką jego Krystyną, za jednego z synów Pi..... (Piotrowskiego - dop. ZS) gracza i facyendarza, którego gulą, dla wyrosłego na głowie guza nazywano, natchnął go, aby pobiegł nabyć tego ołówkiem skreślonego świstku, dokazał tego łatwo za kilka tysięcy czerwonych złotych, bo Branicki miał tyle wstydu, że nie chciał pod swoim imieniem rujnować dawnego swego przyjaciela, acz w życiu publicznym później przeciwnika. Przyklejono świstek na papier stęplowy, po rysach ołówka poprowadzono pióro, pozwano dłużnika przed przekupne sądy. Potocki nadto był szlachetny, aby się miał bronić, a tem mniej przeczyć. Zagarnięto więc klucz Mnichowski (powinno być michowski - przyp. ZS) i ztąd dostatkę Pi.... rodziny...

Michów w powiecie lubartowskim był tylko częścią majątku Potockiego.

O jakich pieniądzach mówimy

Pytanie, czy Potocki mocno odczuł stratę i jak fakt przerznięcia w karcie niewielkiego miasteczka wpłynął na jego zamożność. Związek jego rodziców, Marii z Kąskich i generała artylerii litewskiej Eustachego Sapiehy, stworzył jedną z największych w ówczesnej Rzeczypospolitej fortun, przynoszącą według szacunków 460 392 złp 22 gr rocznego dochodu. Widziałym jej symbolem była przede wszystkim rokokowa rezydencja w Radzynie Podlaskim. Po śmierci małżonków w 1768 r. włości podzielono między dzieci mniej-więcej po równo: spadkobiercy podzielili dobra na pięć równych części, po czym rozpoczęto wybór sched, zaczynając od najmłodszego sukcesora. Ignacy wybrał sobie m.in. klucz kurowski (miasto Kurów w dzisiejszym powiecie puławskim, wsie Abrahamów, Brzozowa, Gać, Glinnik, Os, Paluchów, Płonki, Szumów, Wolica I, Wolica II „połowa”, folwarki Dembiany, Jenopol, Klimontowice, Wielki Las, Wielkie Zabuzę). Łącznie jedno miasto, 28 wsi całych, jedną część wsi, siedem folwarków, jurydyka miejska. Dobra te przynosiły 107 581 złp 5 gr gotowizny. Na tej liście nie ma Michowa, bo ten trafił w ręce Ignacego zupełnie innym sposobem. Miasteczko zostało niegdyś przekazane lubelskim jezuitom, którzy doprowadzili do przywrócenia statusu miasta. Po skasowaniu Towarzy-



Ignacy Potocki uważany był za jeden z największych politycznych umysłów epoki, jednym z twórców Konstytucji 3 Maja. W zarządzaniu swoimi sprawami prywatnymi łączył nieudolność z lekkomyślnością

stwa Jezuitów w 1773 roku przekazano je w dzierżawę, niezwykle sprawnej w takich sprawach, Annie z Sapiehów Jabłonowskiej, pani m.in. Siemiatycz i Kocka. Ta z kolei, uporządkowawszy sprawy gospodarcze i prawne, sprzedała je Potockiemu. Istotnym krokiem w finansowej hierarchii był też ślub z Elżbietą z Lubomirskich. Reasumując: Ignacy nie mógł iść w paragon z krewniakami z Kaniowa, Branickimi, Czartoryskimi i Rzewuskimi, jednak roztrwonienie takiego majątku na proste życiowe przyjemności przez człowieka niemającego specjalnie ekscentrycznych upodobań w żadnej dziedzinie wydawało się zadaniem ponad ludzkie siły.

Ignacy podołał trudnemu wyzwaniu

Pisze znowu niezrównany Koźmian: ...Zgoła mąż duszą i umysłem należący do starożytnych, i byłby najdoskonalszym im wzorem, gdyby udziałem człowieka była doskonałość. Te-

mistoklesem rządziła żona, Cezar był rozwiązłym, Kato stary, ów surowy cenzor obyczajów rzymskich, był skąpym i nieludzkim dla swych niewolników, w starym wieku ożenił się z młodą kobietą i zbyt lubił wino, to nie przebaczy Potockiemu, że nie był obojętnym na powaby płci pięknej i że owdowiawszy, utrzymywał tajemne stosunki matką generała Roźnieckiego, francuzką rodem, która się potem wyswatała za jego brata. Któż nie przebaczy, iż nie będąc rozrzutnym, był zbyt obsadzony przyjaciółmi i dla ożywienia z nimi rozmów, szukał zasiłku sposobem Anakreonta, bez upodlającego jednak zbytku; że w młodszym wieku dozwolił korzystać z siebie możliwym graczom, którzy się majątkiem i znaczeniem do niego zbliżali, a szlachetności jego w sobie nie mieli...

Nieczęsto zdarza się trafić na tak uprzejmy opis skrajnej rozrzutności.

Przeinwestowany Kurów, złe kredyty

Jednak to nie cała prawda. Gospodarzem Ignacy był

Koźmian o ostatnich latach Ignacego Potockiego:

...posądzony przez rząd austriacki o porozumiewanie się z legionami, powtórnie więziony w Krakowie a po uwolnieniu obrany przez okoliczności z dostatków, po stracie jedynej córki, przyciśniony najdogliwsiemi ciosami, mieszkał w szczupłej, wsi pod Kurowem, w Klimontowicach w drewnianym, skromnym nader domu, nieugięty niedolą, i więcej znaczący u ziomków, w chwili, w której już nic w kraju nie znaczył.

Takie potężne przegrane w karty nie należały do wyjątków ani zdarzeń nadzwyczajnych. W Warszawie XVIII wieku nie grywał tylko Stanisław August (co potwierdza naszą niepochlebną o nim opinię), zaskakująco rzadko i na niskie stawki, celujący przecież we wszelkich hulankach, książe Józef. Nie ważne, czy byłeś patriotą, jak Ignacy Potocki, czy ruskim sługusem, jak Branicki - karcianej pasji ulegali wszyscy. Nawet najmożliwsi celowali w próbach oszustwa (opinię naczelnego szulera miał Adam Poniński), acz kiedy już przegrało - długi solennie płacono i to nawet przed wszystkimi innymi zobowiązaniami.

koszmarnym. Pisze pani Zofia Zielińska:

...W Kurowie, gdzie w okresie aktywności politycznej Potockiego najczęściej odpoczywał po warszawskich trudach, uposażył szkołę parafialną i czuwał nad jej działalnością; proboszczem był Piramowicz. W końcu 1787 r. lub w r. 1788 projektował (ale nie zrealizował) przebudowę pałacu kurowskiego Piotr Aigner, który latem 1788 urządził salę biblioteczną w warszawskim pałacu Potockiego. Po śmierci żony, nie lubiany przez teściową, nie znalazł w niej oparcia dla swych potrzeb finansowych. Zmusiło go to w r. 1786 do zaciągnięcia wraz z bratem Janem pożyczki u bankierów holenderskich (poręczył ją Piotr Tepper) w wysokości 100 000 dukatów. Długu tego Potoccy nie zdołali spłacić do śmierci (...) Przyznane przez Aleksandra I, jako indemnizacja konfiskat w zaborze rosyjskim, 10 000 rbs rocznie (prawdopodobnie wskutek niezrealizowanych darowizn Pawła I) nie były chyba wypłacane. Dobra gali-

cyjskie (Lubelszczyzna po III zaborze był to zabór austriacki - przyp. ZS), w których po powrocie z Rosji eks-marszałek osiadł (w Klimontowicach pod Kurowem - ZS), podobnie jak nominalne prawa do hrabstwa sidrańskiego, po śmierci córki Potockiego przejął jego brat Stanisław z żoną, by je osłonić od wierzycieli. Z dóbr tych wcześniej, w r. 1799, P. sprzedał leżące w cyrkule bialskim Bezwolę i Lisiwole. W r. 1807 przełał na brata swe prawa do star. jurborskiego. Eks-marszałek pozostał dożywotnim dzierżawcą Kurowa i Klimontowic, pobierał nadto od brata 10 000 zł rocznie. Wskutek nacisku wierzycieli w r. 1802 P. musiał sprzedać warszawski pałac (nabyli go Tarnowscy), w r. 1804 z licytacji sprzedana została Siodra, na której zhipotekowany był dług holenderski (de facto od r. 1795 do 1804 z tradycji sądowej trzymał ją Husarzewski), w r. 1806 na licytację wystawiono Kurów; w r. n. nabył go A. Kuczyński...

Zbigniew Smółko

Pamięć o męczeństwie Unitów wciąż żywa.

Gmina Drelów uczciła 151. rocznicę tragicznych wydarzeń



Pod wielkim wrażeniem występu był biskup siedlecki Kazimierz Gurda, który w Drelowie pojawił się po raz kolejny z okazji Rocznicy Męczeństwa Unitów Drelowskich



Na scenie pojawili się również uczniowie drelowskiej szkoły

17 stycznia w Drelowie odbyły się uroczystości upamiętniające 151. rocznicę męczeństwa unitów drelowskich. W wydarzeniu wzięli udział mieszkańcy gminy oraz zaproszeni goście. Obchody obejmowały mszę świętą oraz poruszającą inscenizację przygotowaną przez miejscową społeczność.



W wydarzeniu udział wzięła społeczność ściśle związana z gminą Drelów

17 stycznia 1874 roku doszło do brutalnego stłumienia oporu mieszkańców Drelowa, sprzeciwiających się przymusowemu nawracaniu na prawosławie. Z rąk rosyjskich żołnierzy zginęło wówczas trzynastu mieszkańców, w tym Szymon Pawluk, Wincenty Bazyluk, Teodor Bocian czy Andrzej Charytoniuk. Kolejne niemal dwie setki zostały ranne. Kościół parafialny przekształcono w cerkiew, a ofiary pochowano w bezimiennych mogiłach.

Uroczystości rozpoczęła msza święta w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP, której przewodniczył

ks. biskup Kazimierz Gurda. W swoim kazaniu nawiązał do wagi pielęgnowania lokalnej historii.

– Ważne jest, byśmy wszyscy tę historię znali, umieli tej historii bronić i prawdziwą przekazywać. Jest to nam bardzo potrzebne, byśmy wiedzieli, kim jesteśmy, jakie są korzenie, z których wyrostamy – podkreślił biskup.

Drugą częścią obchodów była inscenizacja zatytułowana „Widziała to. Widziała to. Wszystko na własne oczy”, przygotowana przez uczniów i nauczycieli Szkoły Podstawowej im. Unitów Drelowskich. Reżyserami przedstawienia

byli Bożena i Jacek Dragunowie, a oprawę muzyczną oraz efekty dźwiękowe zapewnili Grzegorz Golec, Michał Oleśniejuk i Paweł Cep. Scenografia oraz kostiumy powstały dzięki pracy Agnieszki Daniluk. Publiczność nagrodziła występujących gromkimi brawami, doceniając zaangażowanie w utrzymanie pamięci o tych wydarzeniach.

Obecni na uroczystościach nie kryli wzruszenia. Słowa uznania dla organizatorów oraz młodych artystów wyraził również ks. biskup Gurda, podkreślając znaczenie historii dla budowania świadomości społecznej.

17 stycznia 1874 roku doszło do brutalnego stłumienia oporu mieszkańców Drelowa, sprzeciwiających się przymusowemu nawracaniu na prawosławie

Organizowane corocznie obchody są ważnym przypomnieniem o wydarzeniach, które odcisnęły swoje piętno na mieszkańcach Drelowa. Pamięć o tragicznej przeszłości żyje dzięki zaangażowaniu lokalnej społeczności i młodego pokolenia.

W spektaklu wystąpili:

- Dominika Niewiadomska
- Kaśka
- Marcin Ślusarek - pan Kwiatkowski
- Gabriela Kieczka - Marynka
- Zofia Łajtar - pani Kwiatkowska
- Piotr Szprengel - woźny
- Anna Ciok - sąsiadka
- Wiktoria Struczek - sąsiadka
- Filip Jaroszewski - rewirowy
- Emilia Jajtuszyk - hrabina Łubieńska
- Alicja Maksymiuk - Julietta, córka hrabiny/senne marzenie Kaśki, wokal
- Zbigniew Steszuk - Mateusz
- Kate Pawlica - senne marzenie Kaśki, wokal
- Zofia Pepa - senne marzenie Kaśki, wokal



Piotr Kazimierski,
wójt gminy Drelów

Dziękuję za lekcję wiary, patriotyzmu i polskości

- Spuścizna unitów i ich umiłowanie wiary i polskości, bohaterstwo, a wręcz heroizm, ma godnych celebrazów. Wy to zobowiązanie wypełniacie w sposób wręcz doskonały. Dziękuję wam za to serdecznie, dziękuję za chwile wzruszeń, tży, które cisną się do oczu i za profesjonalizm, bo to wystąpienie jest w emocjach, kunszcie aktorskim i umiejętnościach na najwyższym poziomie. Serce rośnie, patrząc, że u nas w Drelowie, w małej gminie na rubieżach Rzeczypospolitej, mamy takie talenty, umiejętności, taki hart ducha i taką wolę przekazania tego, co legło u podstaw poświęceń naszych bohaterów, naszych braci, naszych przodków unitów. Każde pokolenie ma jakieś wyzwanie, my mamy dzisiaj wyzwanie szanować naszych poprzedników, celebrować spuściznę po nich i wykorzystać czas najlepiej jak potrafimy. Dziękuję za lekcję wiary, patriotyzmu, polskości, obywatelskości i dumy z tego, że jesteśmy Polakami, niech to nas w wierze i determinacji utrzymuje.

rg |

Co czeka międzyszecką młodzież podczas ferii? Znamy plan!

W Międzyrzeczu Podlaskim 17 lutego rozpoczynają się ferie zimowe, a dla dzieci i młodzieży przygotowano szeroki program zajęć sportowych, kulturalnych i rekreacyjnych. Wydarzenia zaplanowano na dwa tygodnie i obejmują m.in. darmowe godziny jazdy na lodowisku, warsztaty artystyczne, pokazy filmowe oraz zajęcia sportowe.

Codziennie w godzinach porannych najmłodsi mogą skorzystać z bezpłatnej godziny jazdy na lodowisku. Dla pasjo-

natów sportu organizowane są także otwarte treningi piłki nożnej dla dziewcząt oraz zajęcia fitness. Międzyrzeckie Centrum Młodzieży poprowadzi warsztaty taneczne i zajęcia zumbi, a w Pałacu Potockich organizowane będą warsztaty plastyczne, kreatywne i teatralne.

Miłośnicy literatury mogą wziąć udział w spotkaniach

organizowanych przez Miejską Bibliotekę Publiczną, gdzie odbywają się zajęcia pod hasłem „Odkrywamy i ćwiczymy wyobraźnię”. Kino „Sława” przygotowało specjalne seanse filmowe dla dzieci i młodzieży, a wieczorami zaplanowano zajęcia rekreacyjne, w tym „Teen-tekę” – przestrzeń dla młodzieży,

w której można układać puzzle, grać w planszówki oraz korzystać z klocków konstrukcyjnych.

Ferie w Międzyrzeczu Podlaskim to także okazja do zabawy na basenie. Pływalnia „Oceanik” zaprasza na wodny tor przeszkód dostępny codziennie w godzinach 7 – 22. Dodatkową atrakcją będzie

koncert „MCN Unplugged” oraz zawody sportowe „FRA”.

Organizatorzy zadbałi o różnorodność zajęć, dzięki czemu każdy uczestnik może znaleźć coś dla siebie.

Szczegółowy harmonogram wydarzeń podamy za tydzień.

rg |

Motor wrócił do gry. Dwa gole na Arenie Lublin

Dwa gole zobaczyli kibice na Arenie Lublin, gdzie zmierzyły się Motor Lublin i Lechia Gdańsk. Oba padły w drugiej części spotkania, ale niestety nie dało to lublinianom trzech punktów.

Od pierwszych minut to Motor kontrolował przebieg wydarzeń, ale nie wynikało z tego zbyt wiele. Tak naprawdę w pierwszej części lublinianie nie stworzyli żadnej groźnej sytuacji. Z kolei Kacper Rosa kilkakrotnie musiał interweniować po akcjach przyjeźdźnych. Bramkarz wyłapał groźne dośrodkowanie, odbił strzał Maksyma Chłania oraz niezłą szansę Dominika Piły. Piłka nie wpadła jednak do żadnej z bramek i piłkarze opuścili boisko przy stanie 0:0.



Motor zanotował w sobotę piąty remis w obecnym sezonie

Tuż po zmianie stron, w 49. minucie gospodarze mieli wyśmienitą szansę, by wyjść na prowadzenie. Znakomite podanie przed pustą bramką dostał strzał Maksyma Chłania oraz niezłą szansę Dominika Piły. Piłka nie wpadła jednak do żadnej z bramek i piłkarze opuścili boisko przy stanie 0:0.

nie zmienił. Goli nie było także po godzinie gry, a żaden z zespołów nie mógł pochwalić się konkretną akcją pod bramką rywali. Kolejne minuty też nie należały do ciekawych, a do tego gra została przerwana z powodu pirotechniki odpalonej w sektorze przyjeźdźnych. Po

wznowieniu gry „Motorowcy” wreszcie dopięli swego. W 77. minucie rywalizacji przeprowadził składną akcję, a piłka trafiła pod nogi Bartosza Wolskiego w polu karnym. Pomocnik bez wahania uderzył na bramkę i nie dał szans bramkarzowi rywali. W taki sposób Motor wyszedł na prowadzenie 1:0. Rozochoceni zawodnicy Mateusza Stolarskiego nadal napierali, ale rywale w 82. minucie przeprowadzili niezły kontratak, który dał im rzut karny. Camilo Mena dośrodkował w światło bramki, a piłka trafiła w rękę Mathieu Scaleta. Po długiej analizie VAR sędzia Piotr Lasyk wskazał na jedenasty metr. Kacper Rosa wyczuł intencje Camilo Meny, ale nie odbił piłki i było 1:1. W ostatnich minutach żółto-biało-niebiescy jeszcze próbowali odmienić losy starcia, ale Lechia skutecznie

obroniła remis. Oba zespoły podzieliły się więc punktami, a po meczu Motor ma ich 29 w ligowej tabeli. - Drużyną, która mogła prowadzić po pierwszej połowie, była Lechia. My nie stworzyliśmy żadnej konkretnej sytuacji. Było to spowodowane wieloma stratami w środkowej strefie boiska lub brakiem aktywności przy zmianie tempa gry. Zrobiliśmy zdecydowanie za mało, żeby zaskoczyć rywali. W drugiej połowie już bardziej przypominaliśmy Motor Lublin, do którego przyzwyczailiśmy obserwujących nasz zespół i kibiców. Graliśmy tak, jak Lechii było wygodnie, bo widać było, że jest nastawiona na kolejną kontrę, bo wiedział, że Motor spróbuje wygrać i może nadarzyć się ku temu okazja. Nie strzeliliśmy na 2:1, więc dzisiaj mamy zwieszoną głowę, bo chcemy wygrywać.

Pamiętajmy jednak, że był to szósty mecz bez porażki tej drużyny - mówił po starciu trener Stolarski. Kolejne spotkanie jego drużyna zagra już 9 lutego o godz. 12.15, a będzie to wyjazdowa rywalizacja z Koroną Kielce.

Motor Lublin - Lechia Gdańsk
1:1 (0:0)

Bramki: Wolski 78' - Mena (karny) 86'
Lublin: Rosa - Stolarski (Wójcik 76'), Bartos, Najemski, Luberecki, Łabojko (Scalet 59'), Simon (Sefer 59'), Wolski, Ndiaye (Król 76'), Ceglarski (k), Mraz (Wielniak 90+2')

Kacper Ciuksza

Wielki rewanż koszykarzy. Legia nie miała szans

Zwycięstwo w znakomitym stylu zaliczył PGE Start Lublin, który pokonał w Warszawie miejscową Legię. Czerwono-czarni zrewanżowali się tym za porażkę z początku sezonu, a trener Wojciech Kamiński wziął odwet na byłym pracodawcy.



Lublinianie wygrali jedenasty mecz w tym sezonie

Przed tygodniem koszykarze Startu Lublin wygrali z Arriva Polskim Cukrem Toruń przed własną publicznością, dzięki czemu zajmowali trzecie miejsce w ligowej tabeli. W trakcie trwającej kolejki spadli z tej lokaty

i walczyli o powrót na podium z trudnym rywalem - Legią War-

szawą, która na początku sezonu ograła ich 11 punktami.

Na szczęście podopieczni Wojciecha Kamińskiego w niedzielne popołudnie byli w znacznie lepszej formie niż w październiku. Co prawda to Legia lepiej rozpoczęła rywalizację i prowadziła aż 7:0. Lublinianie zaczęli jednak szybko odrabiać straty, a prowadzenie objęli już od stanu 10:9. W końcówce kwarty znacznie je powiększyli i przed drugą odsłoną prowadzili aż 27:13. Na tym się jednak nie skończyło i zanim zaczęła się długa przerwa, to Start demolował gospodarzy. Dwukrotnie prowadził nawet 22 punktami, by finalnie zakończyć połowę wynikiem 51:32. Ozdobą tej części meczu był wsad Tyrana de Lattibeaudiere'a - byłego zawodnika Legii. Zresztą z tego klu-

bu ściągnął go trener Kamiński, którego w zeszłym sezonie zwolniono z zespołu ze stolicy w trakcie rozgrywek. W Legii Kamiński pracował przez cztery lata. Szkoleniowiec „Startowców” brał więc rewanż nad byłym pracodawcą, a jego zawodnicy grali znakomitą koszykówkę. W trzeciej kwarcie meczu nieco stracili rezon i dali miejscowemu odrobić stratę do 12 punktów, ale ta przewaga i tak była bardzo bezpieczna. Już na początku czwartej kwarty Start znów zwiększył prowadzenie do 20 „oczek” i mógł być niemal pewny triumfu. Legia jeszcze próbowała, ale finalnie to gości wywieźli z Warszawy triumf po wygranej 88:76.

Następny mecz koszykarze z Lublina zagrają już 6 lutego, a ich rywalami będą zawodnicy Górnik Zamek Książ Wałbrzych. Na początku sezonu w hali Globus to goście wygrali 93:84, więc będzie to okazja do kolejnego rewanżu.

Legia Warszawa - PGE Start Lublin
76:88
(13:27, 19:24, 25:18, 19:19)

Start: Karolak 21, Ramey 20, De Lattibeaudiere 10, Lecomte 10, Brown 9, Drame 9, Pelczar 3, Put 3, Williams 3, Szymański

Kacper Ciuksza

Dwa zwycięstwa szczypiornistek Siatkarze z charakterem, ale bez wygranej

Piłkarki ręczne MKS-u FunFloor Lublin wywalczyły kolejne dwie wygrane, ale w obu przypadkach nie były to łatwe spotkania. Najpierw ograły Sośnice Gliwice, a następnie Ruch Chorzów. Teraz czeka je bardzo ważny mecz z liderkami tabeli.

W środku tygodnia MKS wygrał z Sośnicą Gliwice 31:24 w starciu, w którym długo przegrywał i szczególnie w pierwszej części miał problemy z rywalkami. O dziwo podopieczni trenera Pawła Tetelewskiego nie wyciągnęły wniosków i pierwsza połowa spotkania z Ruchem Chorzów była bardzo podobna. Rywalki nie były faworytkami,

a na początku meczu zdołały wyjść na prowadzenie aż 6:2. Od tego momentu lublinianki zaczęły wreszcie odrabiać straty, ale do remisu doprowadziły dopiero przy stanie 10:10. Później, po dość zaciętym i wyrównanym boju do przerwy wygrywały 14:13. Druga połowa zaczęła się podobnie i to Ruch zdobył trzy pierwsze trafienia, co dało prowadzenie 16:14. Wtedy MKS wreszcie się przebudził i najpierw wyrównał na 17:17, a następnie zaczął budować bezpieczną przewagę. Po 42. minutach ta wynosiła cztery „oczka”, a później świetny fragment pozwolił MKS-owi prowadzić aż 29:21. W końcówce zespół gości już nie zrobił sobie problemów i finalnie wygrał 32:24. Wygrana umocniła biało-zielone na drugim miejscu w ligowej tabeli z dorobkiem 36 punktów. To o trzy „oczka” mniej od pierwszego Zagłębia Lubin i trzy więcej od KPR-u Kobierzyce. Kolejny mecz MKS-u zaplanowano na 5 lutego, a będzie to starcie właśnie z Zagłębiem. Początek ligowego hitu w hali Globus zaplanowano na godzinę 20.30.

KPR Ruch Chorzów - MKS FunFloor Lublin
24:32 (13:14)
Lublin: Wdowiak, Mamić 1 - Balsam 5, Andruszak 4, Szyrak 4, Pietras 3, Olek 3, Planeta 3, M. Więckowska 3, Rosiak 2, Tomczyk 2, Nieuwenweg 2, D. Więckowska, Posavec, Matuszczyk.

Kacper Ciuksza

Bogdanka LUK Lublin doznała siódmej porażki w obecnym sezonie PlusLigi. W starciu 23. kolejki rozgrywek żółto-czarni ulegli na wyjeździe ZAKSIE Kędzierzyn-Koźle. W meczu nie brakowało emocji.

Pierwsza partia padła łupem miejscowych, którzy konsekwentnie realizowali swoją taktykę i byli lepsi w kilku elementach siatkarskiego rzemiosła. ZAKSA wygrała tę odsłonę różnicą pięciu punktów. Drugi set był w wykonaniu podopiecznych trenera Massimo Bottiego bardzo słaby. Gospodarze wygrali go przewagą aż 11 oczek. Wielu obserwatorów

meczu było wówczas przekonanych, że zawody zakończą się szybkim 3:0. Jednak nie najbardziej mylnego. Po raz siódmy w sezonie lublinianie doprowadzili bowiem do tie-breaka, pokazując ogromny charakter i waleczność. Ciężar zdobywania punktów wzięli wtedy na siebie zwłaszcza świetnie dysponowani Wilfredo Leon oraz Mateusz Malinowski. W decydującym secie górą byli jednak kędzierzynianie, a najbardziej wartościowym graczem spotkania został wybrany Rafał Szymura, który zdobył 19 oczek. Za sprawą tego zwycięstwa obie ekipy zrównały się punktami w tabeli, choć czwarte miejsce nadal zajmuje Bogdanka LUK. Warto przy tym dodać, że ZAKSA ma w zanadrzu jeszcze jedną zaległą konfrontację.

W następnej kolejce drużyna żółto-czarnych zmierzy się przed własną publicznością z kolejnym rywalem z czołówki - PGE Projektem Warszawa. Do tej rywalizacji dojdzie w piątek, 7 lutego o godzinie 20.30 w hali Globus.

ZAKSA Kędzierzyn-Koźle - Bogdanka LUK Lublin
3:2
(25:20, 25:14, 23:25, 22:25, 15:11)

Bogdanka LUK: Nowakowski 5, Komenda 1, Sawicki 5, Malinowski 17, Leon 18, Grodzanow 5, Hoss (libero) oraz Tuinstra 9, McCarthy 2 i Sasak 4

Karol Kurzępa

Brazylijska para napastników w Międzyrzeczu? Anthony Souza trenuje z zespołem

Huragan Międzyrzec Podlaski jest już po kolejnych meczach sparingowych. Przed tygodniem rozegrał grę wewnętrzną, by w ostatnią sobotę zagrać z Orłętami Radzyń i Lublinianką. Z zespołem trenuje nowy napastnik z Brazylii - Anthony Bernardo de Souza Dorneles.



Huragan będzie wspierany przez miasto, które na początku roku przeznaczyło 139 tys. zł na wsparcie realizacji zadań publicznych

W sobotnie południe międzyrzeczanie w Lubartowie zmierzili się z Orłętami Radzyń Podlaski. Skład Huragana w dużej mierze opierał się na nastoletnich zawodnikach, którym trener Marcin Popławski przygląda się na razie pod kątem włączenia ich do szerokiej kadry zespołu z Międzyrzecza. Na sztucznej murawie w Lubartowie mogliśmy zobaczyć jednak nowego napastnika rodem z Brazylii. Bardzo wiele wskazuje na to, że wiosną Huragan będzie dysponował brazylijskim duetem atakujących. Do dobrze znanego Dionaty Tonina dołączy Anthony Souza. Część rundy jesiennej zawodnik z kra-

ju kawy spędził w Naprzodzie Skórzec. Bardzo prawdopodobne, że 21-latek w 2025 roku pojawi się na czwartoligowych boiskach w barwach Huragana. Przed wylotem do Polski, Anthony reprezentował barwy Esporte Clube São José z trzeciego poziomu rozgrywkowego w Brazylii.

W zdecydowanie bardziej doświadczonym zestawieniu Huragan zagrał w drugim sobotnim sparingu. Starcie z Lublinianką, tak jak mecz z Orłętami, zakończyło się stratą czterech bramek. W przeciwieństwie do spotkania w Lubartowie, z Lublinianką Huraganowi udało się strzelić jednak jedną bramkę. Jak pod-

kreślają obserwatorzy obu gier sparingowych, Huragan w meczu z Lublinianką pokazał się już ze znacznie lepszej strony. Do przerwy remisował 1:1, a kolejne trafienia dla lublinian padły w samej końcówce meczu. W składzie Huragana był już Dionata Tonin, który wrócił do Polski z rodzinnych stron, a jedyną trafienie zaliczył Dariusz Drzazga.

W najbliższą sobotę międzyrzeczanie zmierzają się z Wętrzą Zbuczyn. Przed zawodnikami Huragana także starcia z Victorią Parczew, Lutnią Piszczac, ULKS Gołębek i Startem Krasnystaw. Nasi reprezentanci na poziomie

Orłęta Radzyń Podlaski - Huragan Międzyrzec Podlaski 4:0 (2:0)

Huragan: Nowosz - Konaszewski, Koryciński, Bas, Panasiuk, zaw. testowany, Storto, Anthony Souza, zaw. testowany 2, zaw. testowany 3, zaw. testowany 4.

czwartej ligi trenują już na naturalnej murawie. Wśród testowanych mają pojawić się jeszcze zawodnicy z Podlasia Biała Podlaska oraz młodzież z międzyrzeczskich akademii.



Nowym napastnikiem Huragana ma zostać Brazylijczyk - Anthony Souza

Lublinianka Lublin - Huragan Międzyrzec Podlaski 4:1 (1:1)

Bramki: Pacek, Skrzycki, K. Wadowski, zaw. testowany - Drzazga.

Huragan: zaw. testowany - Uchymiuk, Chalimoniuk, Łap-po, Łukanowski, Maksymenko, Warda, Drzazga, Tonin, zaw. testowany 2, zaw. testowany 3 oraz zaw. testowany 4.

rg

Sparingi:

Lewart Lubartów 0:3
Orłęta Radzyń 0:4
Lublinianka 1:4 (Drzazga)
08.02. Wętrza Zbuczyn
13.02. Victoria Parczew
23.02. Lutnia Piszczac
01.03. ULKS Gołębek
08.03. Start Krasnystaw

Transfery:

W trakcie załatwiania:
Anthony Bernardo de Souza Dorneles (Naprzód Skórzec)
Odeszli: Bartłomiej Semenik (przerwa w treningach)

Mecz kontrolny: Orłęta Spomlek Radzyń Podlaski - Huragan Międzyrzec Podlaski 4:0.
Trzy gole Jana Mroza

Niczego nowego się nie dowiedzieli

- Gdybym wiedział, że rywal wystawi mocno rezerwowy skład, to bym pewnie oszczędził klubowe pieniądze i wspólny czas i zdecydował się na gierkę wewnętrzną... - podsumował sobotni sparing trener Robert Chmura.

Orłęta trenują dwa razy w tygodniu na sztucznej nawierzchni Orlika i raz na stadionie. Są pod tym względem pewnym ewenementem na piłkarskiej mapie Lubelszczyzny, bo sztuczne nawierzchnie powstały już nawet w mniejszych, niemających tak pięknych tradycji piłkarskich ośrodkach i dwustu trenujących dzieciaków ośrodkach, takich jak Poniatowa, Opole Lubelskie, a nawet Milejów (2400 mieszkańców, powiat Łęczna: Tur Milejów ma jedno boisko naturalne, dwa sztuczne, z czego jedno pod balonem....) i można ocenić, że są cywilizacyjnym standardem.

Mróz trzaska...

Do Lubartowa biało-zieloni pojechali w bardzo okrojonym składzie. Oprócz bramkarzy Chmura miał do dyspozycji tylko 13 zdrowych zawodników z pola. Mecz nie przyniósł zbyt wiele nowych informacji, bo rywal nie powiesił poprzeczki specjalnie wysoko. Z pewnością jednak trzy gole Mroza to nie jest coś, obok czego można przejść obojętnie. Zawodnik ten na pozycji napastnika występuje z konieczności, do tej pory lepiej prezentował się jako skrzydłowy albo ofensywny pomocnik.

Bruliński został u Trumpa

Skromna frekwencja wynika w dużej części z kilku odejść z klubu w przerwie zimowej. Pożegnano się z Daniłem Prymachem oraz Romanem Karasyukiem i Patrykiem Kubickim. Ze Stanów Zjednoczonych nie powrócił Patryk Bruliński. - Trochę szkoda, bo był to dość obiecujący, potrafiący dobrze grać lewą nogą stoper i miałem nadzieję, że się

Orłęta Spomlek Radzyń Podlaski - Huragan Międzyrzec Podlaski 4:0

gole: Mróz 3, Szatała
Orłęta: Nowak - Szatała, testowany, Miszta, Rycaj J., Malec, Pęcak, Korolczuk, Rycaj D., Daniłoso, Mróz

jeszcze rozwinie - komentuje decyzję byłego podopiecznego Chmura.

Pod skrzydłami Kota

Wszystko wskazuje, że wiosną na Warszawskiej tylko jako trener grup młodzieżowych będzie bywał Bartłomiej Siudaj, który jest bliski przenosin do trenowanego przez wieloletniego zawodnika Orłat Arkadusza Kota AZ BUD-u Komarówka Podlaska. Być może w tym samym kierunku podążą zawodnik drużyny rezerw Cyprian Wardziak. Nie jest jasna również sytuacja Mikołaja Mitury. Obiecujący ofensywny, dobrze wyszkolony technicznie drybler być może wiosną spróbuje sił w prowadzonym przez innego byłego

Następne sparingi:

8 lutego: Lewart Lubartów (III liga)
15 lutego: Chelmianka Chelm (III liga)
22 lutego: Mazovia Mińsk Mazowiecki (IV liga)
1 marca: Orłęta Łuków (okręgówka)

Orłęciaka Piotra Zmorzyńskiego LKS Milanów.

Trzeba łątać dziury

- Żadne z tych odejść nie jest wielkim nieszczęściem, ale jest ich po prostu dużo i nagle okazało się, że mamy wąską kadrę, potrzebujemy więc znaleźć paru zawodników. Nie jest o to łatwo w rezerwach, bo u trenera Koperwasa też tłoku nie ma i bardziej jest oczekiwanie, że to rzadziej grywający piłkarze z pierwszej drużyny będą pomagać rezerwom niż odwrotnie. Naszym głównym celem jest pozyskanie napastnika, ale nie jest to proste zadanie. Wiele rozstrzygnięć się w najbliższym tygodniu - podsumowuje sytuację Chmura.

Zbigniew Smółko

Rozlosowano pary barażowe o awans do Betclic III ligi!



27 stycznia w siedzibie Podkarpackiego Związku Piłki Nożnej odbyło się losowanie par barażowych o awans do Betclic III ligi (grupa 4). W decydującej fazie rywalizacji wezmą udział drużyny, które zakończą sezon IV ligi na drugiej pozycji w tabeli.

Półfinały barażu zaplanowano na 18 i 19 czerwca br. O awans do finału powalczą:

Świętokrzyski Związek Piłki Nożnej - Lubelski Związek Piłki Nożnej
Małopolski Związek Piłki Nożnej - Podkarpacki Związek Piłki Nożnej

Zwycięzcy tych spotkań zmierzą się w wielkim finale, który odbędzie się 22 czerwca. Walka o miejsce w III lidze zapowiada się

niezwykle emocjonująco! Finałowe starcie będzie zwieńczeniem zmagani między najlepszymi drużynami z czterech regionów. Zwycięzca meczu: Świętokrzyski ZPN/Lubelski ZPN - Małopolski ZPN/Podkarpacki ZPN otrzyma upragniony awans do III ligi.

Czy faworyci sprostają oczekiwaniom, czy czeka nas niespodzianka? O tym przekonamy się już w czerwcu!

mp
BIA

Podlasie. 120 minut z Pogonią i „Mazą”

Podsumowaniem miniego tygodnia treningowego Podlasia Biała Podlaska były spotkania z Pogonią Siedlce oraz Mazovią Mińsk Mazowiecki.

- Zakończyliśmy mikrocykl meczami z silnymi ekipami. Zawodnicy mieli za sobą sześć jednostek treningowych. Skupialiśmy się na każdej fazie gry, żeby poprawić swój poziom z ostatniej, słabej gry kontrolnej z rezerwami Jagiellonii Białystok. Moi gracze dostali optymalną dawkę minut pokazania swojej dyspozycji na tym etapie przygotowań - mówi Artur Renkowski.

Renkowski: Takiego zawodnika brakowało

Opiekun białczan odniósł się do kwestii przyścia Macieja Wojczuka.

- Znam go nie od dzisiaj. Wiedzieliśmy, że jeśli tylko będzie zdrowy to może być wybijającym się zawodnikiem w naszej drużynie pod kątem jakościowym. Nie potrzebuje wiele, żeby zdobyć gola z trudnej sytuacji, a my potrzebujemy jakości pod bramką przeciwnika - mówi Renkowski.



Za zespołem Podlasia 120 minut walki z Pogonią Siedlce i Mazovią Mińsk Mazowiecki

Jak zaznacza, „Wojo” może dać szybkość po odbiorze piłki, czego brakowało zespołowi w rundzie jesiennej. - Mielśmy również na względzie to, jaką jest osobowością w szatni, jak dobrze może wpłynąć na atmosferę i żywiołowość w szatni, co było nam bardzo potrzebne - dodaje.

Będzie ciężko

Szkoleniowiec Podlasia nie ukrywa, iż bieżący tydzień będzie najcięższym w obecnym okresie przygotowawczym.

Drużyna odbędzie siedem jednostek treningowych. - Mikrocykl zakończymy meczem kontrolnym z Bronią Radom. Nie oczekujemy, że będziemy widzieli świeżość w grze sparingowej, ale to jest okres, w któ-

rym musimy budować dyspozycję na następne miesiące - mówi Artur Renkowski.

Z szóstą siłą ligi

Kolejny mecz kontrolny odbędzie się w najbliższą sobotę.

Białczanie powalczą na boisku Broni Radom. Początek spotkania o godz. 13. Rywale są szóstą ekipą III ligi w grupie I. Mają tyle samo punktów co Wisła II Płock.

Znamy numer „Woja”. Ładny gest Adriana

Czy Maciej Wojczuk będzie miał swój numer na koszulce, czyli „dychę”?

Jesienią z tym numerem występował Kacper Jakóbczyk. „Wojo” zmienił trykot. Wiosną zagrał z „dziewiątką”.

- Maciek napisał do mnie z prośbą, czy mogę mu ją odstąpić. Zgodziłem się. Tak szczerze, to nie przyzwyczaiłem się do niej, a „Wojo” z pewnością na nią zasługuje - mówi Adrian Wnuk.

18-letni gracz Podlasia wspomina, że doskonale pamięta mecz, kiedy jako młody zawodnik, dopiero co zaczynający przygodę z seniorską piłką podpatrywał Wojczuka. - Po pewnym czasie dostałem szansę i to właśnie Maciek asystował przy mojej pierwszej bramce w seniorach. Było to z Wieczystą Kraków. Nieśamowite wspomnienia - dodaje.

Podlasie - Pogoń. Dali sobie po голу

W meczu kontrolnym Podlasia Biała Podlaska z Pogonią Siedlce padły dwie bramki.



Maciej Wojczuk będzie występował z numerem 9. Swój numer oddał u Adrian Wnuk (z prawej)

Podopieczni Artura Renkowskiego zremisowali 1:1 z Pogonią Siedlce, czyli ekipą z I ligi. Prowadzenie dał Michał Opol-ski. Rywale wyrównali w ostatniej minucie. Starcie rozegrano w formacie 2x30 minut.

Podlasie Biała Podlaska - Pogoń Siedlce 1:1 (1:0)

Bramki: Opalski 7' - Podliński 60' (k).

Podlasie: Lipiec, Mikołajewski, Podstolak, Avdieiev, Pigiel, Lipiński, Kamiński, Cichocki, Opalski, Kosieradzki, Wojczuk.

Podlasie lepsze od „Mazy”

Gracze Podlasia rozegrali dwa spotkania sparingowe (2x30 minut).

Po remisie 1:1 z Pogonią Siedlce zmierzli się z Mazovią Mińsk Mazowiecki. Nasi wygrali 2:0 po trafieniach Tomasza Andrzejuka i Damiana Lepiarza.

Podlasie Biała Podlaska - Mazovia Mińsk Mazowiecki 2:0 (1:0)

Bramki: Andrzejuk, Lepiarz.

Podlasie: Misztal, Orzechowski, Podstolak, Lesiuk, Kaczyński, Andrzejuk, Kamiński, Maluga, Jakóbczyk, Lepiarz, Horzhui. Ponadto grali: Twarowski, Krawczyk, Misiejuk, Wnuk, Grochowski.

mp

„Woju” witaj w domu!

Maciej Wojczuk ponownie został zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska.

ROZMOWA Z Maciejem Wojczukiem, nowym-starym zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Wróciłem do domu

Tak miało być?

- Pamiętasz naszą rozmowę w połowie stycznia? Wówczas nie było planów, by grać w Podlasiu, chociaż z tyłu głowy rodził się pomysł. Początkowo miałem trenować w Podlasiu, by przygotować się do występów w Piaście Kobylnica. Z niewinnych treningów pojawił się temat, a efektem tego jest powrót do klubu z Białej Podlaskiej.

I zaczęliście przygotowania...

- W pierwszym tygodniu chciałem zobaczyć, w jakiej jestem dyspozycji. Miałem problem z kolanem. Sam byłem ciekawy. Wszystko było w porządku. Forma mnie zadowalała. Zaczął się rodzić pomysł pozostania w Białej Podlaskiej.

Victoria Sulejówek.

Graliście z nimi sparing. Z tego, co wiem, trener zespołu był oczarowany Twoją dyspozycją podczas gry kontrolnej...

- W listopadzie miałem cichy roman z Victorią. Wówczas pod

znakiem zapytania stało moje zdrowie. Kolano bolało. Zadzwoniłem do trenera i podziękowało. Kilka dni temu ponownie rozmawialiście.

I co?

- Byłem po słowie z Podlasiem. Życzylem powodzenia.

Dasz zespołowi jakość?

- Z pewnością. Wchodzę w najlepszy wiek dla piłkarza. Jeśli będzie zdrowie, mogę dać wiele. Nie mówię tylko o boisku. Myślę tu również o funkcjonowaniu klubu.

Motor, Orleńta, Radomiak, Pogoń, Piast, Legia, Karpaty. Podlasie będzie ostatnim klubem w Twojej przygodzie z piłką?

- Chyba chciałbym, żeby tak było. Z dziewczyną chcemy zostać w Białej Podlaskiej. Tutaj widzimy swoją przyszłość. Chcę pomóc klubowi. W czerwcu może wystartować ciekawy projekt.

Jaki?

- Poczekaj do czerwca (śmiech - przyp. red.).

Jest radość?

- Bardzo się cieszę. Nie mogę doczekać się pierwszego meczu. Pogoda dopisuje, forma też. Najchętniej wyszedłby na boisku i za chwilę, by walczyć na chwałę Podlasia. Za miesiąc zmierzmy się z Sandecją Nowy Sącz. Ostatnio rozmawialiśmy ze starszymi zawodnikami, którzy załapali się na końcówkę starego obiektu. Teraz doceniamy to, jakie mamy warunki do gry w piłkę.

Mówisz, że zagrasz z Sandecją. A jak się nie złapiesz do składu?

- Załapię.

A jeśli nie?

- Muszę grać. Jeśli stałoby się inaczej, będę wspierał drużynę z trybun, jak zawsze. Moim priorytetem jest pomóc Podlasiu na boisku.

Mówiłeś, że masz plany z dziewczyną...

- Pochodzi z Białej Podlaskiej. Ostatnie pół roku było ciężkie. Ona była tutaj, a ja w Poznaniu. Teraz mamy dużo więcej czasu



Maciej Wojczuk znowu w domu

dla siebie. Planujemy zamieszkać razem.

Jednym słowem - stabilizacja...

- W lipcu skończę 28 lat. Mentalnie i tak czuję się na 17 lat (śmiech - przyp. red.). Ale dobrze mówisz. Stabilizacja. Czas najwyższy. Ostatnio zdałem sobie sprawę, że pozostało mi kilka lat grania a poziomie trzeciej ligi.

Później wiadomo, trochę niżej, żeby potrenować dwa razy w tygodniu. Trochę mi smutno. Wiem, że to będzie moment. Czas powalczyć o jakieś rekordy.

Masz 28 goli w trzeciej lidze...

- Będzie ich więcej. Wiem, że są gracze skuteczniejsi ode mnie, ale popatrzmy na poziom trzeciej ligi.

A jak na odejście zareagowało środowisko w Piaście Kobylnica?

- Tworzyliśmy fajną ekipę na boisko i poza nim. Zrobiliśmy awans, a takie momenty budują. Wszyscy chcieli, bym został. Życie napisało inny scenariusz.

Byłeś tam, ale myślami tutaj?

- W Poznaniu żyło mi się bardzo dobrze. Rodził się pomysł, by zostać na dłużej, chociaż w głębi serca chciałem wrócić w rodzinne strony. Cały czas wiem, że mam niedokończone sprawy na białskim boisku.

O co?

- Nie boję się o tym mówić - chcielibyśmy zawalczyć o drugie miejsce.

MTS wyróżniony medalem, który poniósł do pewnego zwycięstwa



Fot. Międzyrzeckie Towarzystwo Siatkarskie

Medale wręczył członek zarządu Województwa Lubelskiego - Jarosław Kwasek

MTS pnie się w górę ligowej tabeli. W ostatnią sobotę pewnie zwyciężył z Eneą KKS Kozienice. Ważnym elementem spotkania było także wręczenie medali 550-lecia Województwa Lubelskiego. Otrzymał je sam klub, ale także prezes Marcin Andrzejewicz.

Samo spotkanie, choć zakończone w trzech setach, do pewnego momentu było bardzo wyrównanym widowiskiem. W pierwszej partii MTS zwyciężył do 23, w drugiej musiał walczyć na przewagi. Trzeci, jak się później

okazało, ostatni set, to już dokończenie egzekucji i rozgrywka bez większej historii. Międzyrzeczanie pewnie zwyciężyli 25:15, w całym spotkaniu 3:0 i awansowali na piąte miejsce w ligowej tabeli. Będący przed nimi KARTPOL Kobyłka ma zaledwie punkt więcej, a to zwiastuje wielkie emocje o czołową czwórkę do ostatniej kolejki.

Podczas sobotniego spotkania, na trybunach pojawił się członek zarządu Województwa Lubelskiego - Jarosław Kwasek. Jego obecność była spowodowana wręczeniem dwóch medali z okazji 550-lecia województwa lubelskiego. Pierwszy z nich otrzymał Marcin Andrzejewicz - prezes Międzyrzeckiego Towarzystwa Siatkarskiego. Drugi - sam klub, ale także szero-

ko pojęta społeczność siatkarska w Międzyrzeczu Podlaskim. Dzień po spotkaniu, prezes za pośrednictwem mediów społecznościowych, podziękował za wyróżnienie i zaznaczył, że jest to motywacja do dalszej pracy na rzecz rozwoju siatkówki w Międzyrzeczu Podlaskim. Pełną treść podziękowań zamieszczamy w ramce.

**MTS Międzyrzec Podlaski
– Enea KKS Kozienice**

**3:0
(25:23, 26:24, 25:15)**

MTS: Orlicz, Strycharz, Janczyk, Skalbani, Gołębiowski, Kępka, Bielecki (libero) oraz Nowacki.

rg

Prezes dziękuje:

Szanowni Państwo, jest mi niezmiernie miło poinformować, że wczoraj, z rąk Pana Marszałka Jarosława Kwaska otrzymałem przyznany mi przez Zarząd Województwa Lubelskiego, medal 550-lecia województwa lubelskiego za nieoceniony wkład w działania na rzecz promocji sportu w regionie oraz utwierdzenie jego tożsamości historycznej i kulturowej.



Marcin Andrzejewicz,
prezes MTS-u

Jest to dla mnie ogromny zaszczyt i jednocześnie wielka radość móc odebrać medal, który symbolizuje nie tylko 550-lecie naszego województwa, ale również docenienie tych, którzy budują sportową i społeczną tożsamość tego regionu. Wszyscy wiemy, że sport to coś więcej niż tylko wyniki, to wartości, które kształtują nas jako ludzi. To współpraca, pasja i codzienna ciężka praca, a także poczucie wspólnoty, które tworzymy w naszym klubie.

Jako prezesowi Międzyrzeckiego Towarzystwa Siatkarskiego jest mi podwójnie miło, że medal otrzymał także sam klub, który jest depozytariuszem ponad 20-letniej historii siatkówki w Międzyrzeczu Podlaskim. Klubem kieruję wraz z Wiceprezesem Gabrielem Właziem, któremu bardzo dziękuję, ale pamiętajmy, że sukces nie jest tylko efektem działań Zarządu. To zasługa całej drużyny – zawodników, trenerów, a także wszystkich, którzy na co dzień wspierają nasz klub – sponsorów, kibiców i wolontariuszy. Te medale to także wyróżnienie dla nich, bo bez ich zaangażowania nie moglibyśmy rozwijać się w tak dynamiczny sposób.

To wyróżnienie motywuje nas do dalszej pracy i przypomina, jak ważne jest dla nas nie tylko odnoszenie sukcesy sportowe, ale również być aktywnym członkiem tej wspaniałej społeczności. Dziękuję wszystkim, którzy wierzą w nas i wspierają nas na każdym kroku. Przed nami kolejne wyzwania, ale wierzę, że z taką drużyną, kibicami i partnerami możemy osiągnąć jeszcze więcej. Dziękuję.

rg

II LIGA SIATKARZY

WYNIKI 17. KOLEJKI:

MTS - Enea KKS 3:0 (25:23, 26:24, 25:15)
AZS UWM - NECKO 1:3 (21:25, 18:25, 25:23, 16:25)
SMS II Spała - Lechia II 3:0 (27:25, 25:21, 25:14)
MOS Wola - Metro 1:3 (25:23, 18:25, 22:25, 24:26)
Camper - KARTPOL 3:1 (21:25, 26:24, 25:21, 25:22)
Belsk Duży - Sparta - 09.02.2025 r.

TABELA

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Sety
1.	NECKO Augustów	17	42	47:16
2.	Sparta Grodzisk Maz.	16	38	43:19
3.	Camper Wyszów	17	38	42:20
4.	SwK KARTPOL Kobyłka	17	28	37:31
5.	MTS Międzyrzec Podlaski	17	27	34:31
6.	MOS Wola Warszawa	17	25	32:29
7.	Enea KKS Kozienice	17	25	30:31
8.	AZS UWM Olsztyn	17	21	27:36
9.	SKK Belsk Duży	16	20	26:32
10.	Metro Family Warszawa	17	20	27:38
11.	NLO SMS PZPS Spała II	17	19	24:37
12.	Lechia II Tomaszów Maz.	17	0	2:51

18. KOLEJKA (15.02.2025):

NECKO Augustów - MTS Międzyrzec Podlaski, Enea KKS Kozienice - ProNativa SKK Belsk Duży, UKS Sparta Grodzisk Mazowiecki - KS Camper Wyszów, SwK KARTPOL Kobyłka - MOS Wola Tramwaje Warszawskie, KS Metro Family Warszawa - NLO SMS PZPS Spała II, AZS UWM Olsztyn - Lechia Tomaszów Mazowiecki II.

Ku czci Daniluka i Osypiuka

Już 8 lutego odbędzie się V Memoriał Janusza Daniluka i Artura Osypiuka. Cały czas zgłaszają się ekipy, które chcą wziąć udział w zmaganiach halowych, które odbędą się w halach Podlasia oraz IV LO w Białej Podlaskiej. Początek emocji o godz. 9.

Przed nami piąta edycja rywalizacji. W premierowej wygrał: KIKS Biała Podlaska, a następnie: Podlasie Biała Podlaska, Twierdza Kobyłany, a przed rokiem triumfowali Trenerzy AP Podlasie, którzy 1:0 pokonali centrumsas.pl. Zwycięski zespół wystąpił w składzie: Piotr Ciejak, Jakub Łęcki, Jakub Perkowski, Paweł Radziszewski, Milan Storto i Jakub Zdunek.

Przed rokiem zagrały 23 drużyny, które zostały podzielone na cztery grupy. Najwięcej



Pamiątkowe zdjęcie najlepszych zespołów oraz najbliższych śp. Janusza Daniluka i Artura Osypiuka

emocji wzbudzały rozgrywane w przystadionowej hali Podlasia mecze z udziałem zespołów Podlasie 1983 oraz Podlasie 1988, prowadzonych kiedyś, jak też w memoriale, przez Jana Jakubca i Macieja Kosika. Wielu z występujących w nich zawodników to byli trzeciogowcy, a nawet,

jak Łukasz Stefaniuk, były piłkarz ekstraklasy (w barwach Górnika Łęczna). Część z nich, aby znów zagrać razem, przyjechało z innych zakątków Polski, a nawet z zagranicy.

- Obiecałem mamie Artura oraz synowi Janusza, że pamięć o nich nie zginie i chcę dotrzy-

mać słowa. Cieszę się, że będziemy mogli uczcić na sportowo ich pamięć. Z „Osypem” grałem w Lutni Piszczac, sędziowałem mecze, jak również mieszkaliśmy w Dęblinie. Z kolei Janusz Daniluk to wieloletni prezes TOP-u 54 oraz Podlasia Biała Podlaska. Nie jestem w stanie policzyć godzin,

jakie spędziliśmy w jego gabinecie czy ze słuchawką w rękę, kiedy rozmawialiśmy o futbolu - mówi Mateusz Połynka, jeden z organizatorów bojów.

Zapisy przyjmowane są pod numerem tel. 516 019 184 oraz 507 074 748. Kto tym razem okaże się najlepszy?

ZGŁOSZONE ZESPOŁY

- Agrosport Leśna Podlaska
- Drużyna Tomasza Sterniczuka
- centrumsas.pl
- Trenerzy AP Podlasie Biała Podlaska
- UKS TOP-54 Biała Podlaska 1998
- Podlasie 1983 Biała Podlaska
- Podlasie 1988 i Przyjaciele Biała Podlaska
- Red Sielczyk
- KS Drelów
- Granica Terespol
- Lutnia Piszczac
- Sokół Adamów
- Huragan Międzyrzec Podlaski
- Huragan Stars Międzyrzec Podlaski
- Sędziowie Biała Podlaska
- Mario Presto
- Rossosz
- Mazowsze Stężyca
- Niwa Łomazy
- Kiera Team

Dokładnie 100 dni do matury! Międzyrzecki ZST bawił się w Zaciszu



Uczestnicy studniówki z królem i królową balu

25 stycznia w restauracji Zacisze odbyła się studniówka uczniów Zespołu Szkół Technicznych im. Unitów Podlaskich w Międzyrzeczu Podlaskim. Wydarzenie, zorganizowane dokładnie 100 dni przed maturą, rozpoczęło się tradycyjnym polonezem, który uczniowie ćwiczyli od października.

Układ przygotowała Ewa Bernatowicz i mimo jej nieobecności, wszystko przebiegło zgodnie z planem dzięki zaangażowaniu młodzieży. Oprawę muzyczną zapewnił Mr DJ, czyli Paweł Gałęcki, a dodatkowe atrakcje, takie jak fotobudka, uświetniły wieczór.

Przygotowania do studniówki trwały od września, kiedy zarezerwowano salę i rozpoczęto organizację. Uczniowie zadbałi o każdy szczegół – od wystroju po własne stylizacje, co przelożyło się na wyjątkowy klimat wydarzenia. Wybrano także króla i królową balu, a licznie przybyli nauczyciele docenili uroczysty charakter imprezy, dziękując za zaproszenie.

Jak podkreślają tegorocznym maturzyści, zrobili wszystko, by ten ważny wieczór zapamiętać na długo. Są spokojni o wyniki maturalne nie tylko ze względu na przygotowania do egzaminów, ale także dzięki spełnieniu kilku przesądów. Jednym z nich jest złapanie dyrektora za kolano. Z tego, co udało nam się dowiedzieć, wyniki będą mogły oscylować w granicy 100 procent. Dlaczego? Ano dlatego, bo dyrektor Arkadiusz Stefaniuk został złapany za oba kolana.

rg |



Wydarzenie rozpoczęło polonez



Więcej zdjęć na: miedzyrzec.24wspolnota.pl



Podczas studniówki nie mogło zabraknąć również grona nauczycielskiego



Był też moment na wspólną biesiadę



Chwilę po północy odbył się pojedynek - panie kontra panowie

Karina ze swoim partnerem - Jędrzejem

Od dzisiaj dokładnie za 100 dni będziemy pisać maturę

- Na makijaż wybrałam się do Oliwii Kochanowskiej, której prace bardzo mi się podobają. Mnie również pomalowała bardzo ładnie. Fryzjera miałam umówioną już dawno, bodajże półtora miesiąca temu. Przygotowania zaczęliśmy zaraz po powrocie do szkoły. Już wtedy myślałyśmy o tym, jak wszystko będzie wyglądać i jak to zorganizować, żeby wyszło super. W połowie września miałyśmy już ustalone daty i salę. Dziś bawie się bardzo dobrze. Podoba mi się towarzystwo i fakt, że przyszło sporo nauczycieli. Wszyscy razem bawiliśmy się świetnie. Nauczyciele byli bardzo zadowoleni i dziękowali za zaproszenie, a my z kolei podziękowaliśmy im za przybycie. Było nam miło, że mogli spędzić z nami ten, jakby nie patrzeć, ważny dzień w naszym życiu. Od dzisiaj dokładnie za 100 dni będziemy pisać maturę – specjalnie wybraliśmy taki termin studniówki, żeby odliczanie ruszyło właśnie dziś. Teraz musimy skupić się na najważniejszych rzeczach. W technikum, oprócz matury, bardzo ważne są egzaminy zawodowe, które obejmują część praktyczną i teoretyczną. To dosyć trudne wyzwanie, więc trzeba na nie poświęcić sporo czasu. Ostatnie 100 dni przed maturą wykorzystamy na intensywne przygotowania do egzaminu maturalnego.



Natalia ze swoim partnerem - Dawidem

Wszyscy uczestnicy studniówki prężnie działali

- Decyzja dotycząca studniówki została podjęta już w pierwszych dniach września. W tym czasie zarezerwowaliśmy salę. Od października zaczęliśmy ćwiczyć poloneza. Jako prowadząca, miałam wsparcie koleżanek, więc nie byłam w tym sama. A czy była trema? Wydaje mi się, że nie, bo wszyscy uczestnicy studniówki prężnie działali, pomagali i byli zaangażowani, więc czułam się wspierana. Moja sukienka była szyta już od października, a jeśli chodzi o makijaż, to również wszystko zostało zarezerwowane wcześniej, żeby dziś wyglądać pięknie. Pomimo nieobecności naszej nauczycielki poloneza, pani Ewy Bernatowicz, myślę, że wszystko wyszło tak, jak oczekiwaliśmy. W ostatnim tygodniu mieliśmy tyle prób i tak wiele zaangażowania ze strony osób tańczących, że wszystko wyszło zgodnie z planem. Bawimy się świetnie, muzyka jest super, DJ naprawdę zasługuje na pochwałę i polecenie. Fotobudka również się sprawdziła. Teraz pozostaje nam tylko dobra zabawa do białego rana.



Agata i Agnieszka

Spełniliśmy przesady związane z maturą

- Na studniówkę przyszedłam z moją przyjaciółką Agatą. Ponieważ w naszej szkole rzadko organizuje się studniówki, była to dopiero druga taka impreza po pandemii. Staraliśmy się wszystko dopiąć na ostatni guzik, żeby każdy mógł ją jak najlepiej zapamiętać i dobrze wspominać. Sukienkę kupiłam w październiku, później oddałam ją do krawcowej, a makijaż miałam załatwiony już pod koniec listopada, razem z fryzurą. Przygotowania w dniu studniówki trwały około trzech godzin. Na razie cieszymy się studniówką, a po niej skupimy się na maturze. Spełniliśmy przesady związane z maturą, jak złapanie dyrektora za kolano, co również miało miejsce. Liczymy na to, że matura pójdzie po naszej myśli i że w lipcu będziemy mogli cieszyć się pozytywnymi wynikami.



Międzyrzecki sztab WOŚP zebrał blisko 90 tys. zł!



Bal kostiumowy przygotowała Miejska Biblioteka Publiczna



Morsy, zanim trafiły do wody, rozgrzewały się pod okiem Wiktora Waszczuka z Red Lion Club

Przez ostatni weekend w Międzyrzeczu Podlaskim trwały wydarzenia związane z 33. Finałem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Kulminacją była niedzielna licytacja, dzięki której zebrano 34 750 zł. Łączna kwota zebrana przez międzyrzecki sztab to 88 711,57 zł.

W ramach finału swoje działania prowadziła Miejska Biblioteka Publiczna, organizując kostiumowy bal karnawałowy oraz kiermasz książek. Muzyczne atrakcje zapewnił sobotni koncert w pałacu Potockich, gdzie wystąpił zespół So Easy z Komarówki Podlaskiej. Publiczność usłyszała klasyczne utwory, takie jak „Nie zapomnisz mnie”, „Miłość ci wszystko wybaczy” czy „Ach śpij kochanie”. Wstępem na koncert był datek do puszk



Wszyscy wolontariusze z Międzyrzecza rozpoczęli wieczorny finał w kinie Sława

ki WOŚP, a muzycy wystąpili charytatywnie.

Niedzielny finał tradycyjnie otworzyła grupa Międzyrzeckich Morsów. Około 30 osób zdecydowało się na zimową kąpiel, a drugie tyle dopingowało ich z brzegu. Na uczestników czekał poczęstunek, w tym pieczone kiełbaski, kociółek, gorące napoje i ciasta. Na ulicach Międzyrzecza kwestowało 50 wolontariuszy oraz jeden gość specjalny - pies Ragi, który również otrzymał swoją plakietkę. W holu kina Sława zorganizowano kiermasz ciast, w którym

uczestniczyły m.in. Koła Gospodyń Wiejskich: „Stokrotki” z Sitna, „Łuniewianki” z Łuniewa, „Żabczanki” z Żabiec, „Wysokie Serca” z Wysokiego oraz KGW z Tłuśca. W tym samym czasie przedstawiciele Fundacji DKMS rejestrowali potencjalnych dawców szpiku kostnego.

Wieczorna licytacja w kinie Sława, prowadzona przez burmistrza Pawła Łysańczuka oraz dyrektora MOK Andrzeja Marciniuka, przyniosła 34 750 zł, czyli o ponad 3 tys. zł więcej niż rok temu. Największym zainteresowaniem cieszył się obraz

wykonany żywicą epoksydową przez Urszulę Grzyb, który jej mąż, wicestarosta bialski Artur Grzyb, przekazał na aukcję – wylicytowano go za 650 zł. Serduszko ze złotą zawieszka, подарowane przez zastępcę wójta gminy Międzyrzec Michała Teofilskiego, zostało sprzedane za 600 zł, a koszulkę Huraganu z autografem Dominika Marczyka wylicytowano za 550 zł.

Wiele licytowanych gadżetów pochodziło także z gminy Drelów i gminy Międzyrzec Podlaski, co pokazało, że tegoroczny finał organizowany był także

88 711,57

- tyle złotych zebrał sztab w Międzyrzeczu Podlaskim

we współpracy z sąsiednimi samorządami. Na zakończenie wieczoru wystąpił zespół Tajga, który pomimo tego, że licytacja trwała ok. trzy godziny, doczekał się licznej publiczności.

rg

**Justyna Telega-Tusz,**
Stowarzyszenie
Elementum

Wspieramy jak co roku

- To już kolejne wsparcie dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W morsowaniu wzięło udział co najmniej 30 osób, a na lądzie akcję wspierało jeszcze więcej uczestników. Miejscem wydarzenia była międzyrzecka Zatoka, a nad bezpieczeństwem czuwała ratownictwo. Na morsujących czekała sauna oraz bania – dostępne za wrzuty do puszeki WOŚP. Stowarzyszenie Elementum wraz z osobami wspierającymi przygotowało także poczęstunek – słodkie przekąski, kociółek oraz kiełbaski, aby po wyjściu z wody można było się rozgrzać i posilić. To nie tylko okazja do wsparcia akcji, ale też sposób na wspólne spędzenie niedzielnego popołudnia. Jesteśmy tu co roku i w tym roku kontynuujemy tę tradycję.

Art Ovo także grało z WOŚP. Wielkie koncertowanie i liczne licytacje



Młodzi artyści, którzy zaprezentowali się w drugiej części wydarzenia

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy w Międzyrzeczu Podlaskim zagrała również w Art Ovo Centrum Praktyk Artystycznych. W sobotnie popołudnie odbył się tam koncert podsumowujący pracę podopiecznych placówki w pierwszym semestrze.

Oprócz występów uczestników zajęć muzycznych przeprowadzono także licytacje, podczas których można było zdobyć

vouchery na różne usługi oraz dzieła sztuki przekazane przez lokalnych przedsiębiorców, artystów i pasjonatów.

Pierwsza część koncertu należała do uczniów początkujących, którzy prezentowali swoje umiejętności na scenie. W drugiej części zaprezentowali się uczniowie bardziej zaawansowani, a na zakończenie wystąpił dobrze znany zespół Deep Desire. Licytacja cieszyła się dużym zainteresowaniem – vouchery, rękodzieła i obrazy rozeszły się szybko, a ze-

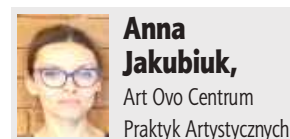
brane środki wsparły Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy.

Organizatorzy dziękują wszystkim uczestnikom, darczyńcom i widzom, którzy wzięli udział w wydarzeniu. Dzięki wspólnemu zaangażowaniu udało się połączyć promocję lokalnych talentów z działaniem na rzecz WOŚP.

rg



Uczestnicy pierwszej części koncertu

**Anna Jakubiuk,**
Art Ovo Centrum
Praktyk Artystycznych

Licytacje i koncerty

- Do licytacji włączyli się lokalni przedsiębiorcy, znajomi i przyjaciele – osoby, z którymi współpracuję i u których sama uczęszczam na zajęcia czy treningi. Wśród darczyńców są szkoły językowe, siłownie, trenerzy personalni, poradnia dietetyczna, a także osoby zajmujące się rękodziełem i kosmetologią. Do wylicytowania są

m.in. vouchery na koncert mis i gongów, mydełka, makramy, zdjęcia oraz obrazy. Przygotowaliśmy również koncert, który został podzielony na dwie części ze względu na dużą liczbę uczniów. W pierwszej wystąpią początkujący – niezależnie od wieku, podzieleni według umiejętności. W drugiej części zaprezentują się bardziej zaawansowani uczniowie, a wydarzenie zakończy występ zespołu Deep Desire. Jeśli chodzi o przedmioty na licytację, mamy ich podobnie dużo jak w ubiegłym roku. Wiele osób, które wspierały nas wcześniej, ponownie przekazało vouchery, dołączyły także nowe.

Wszystko Yasne. W Międzyrzeczu spotkali się pod koszem, zwyciężyli gospodarze



Stowarzyszenie Yasne turniej zorganizowało we współpracy z Miejskim Ośrodkiem Sportu i Rekreacji w Międzyrzeczu

W Międzyrzeczu Podlaskim odbył się premierowy turniej koszykówki, zorganizowany przez Międzyrzeckie Stowarzyszenie Koszykówki YASNE. Udział w nim wzięło siedem drużyn, bezkonkurencyjni byli gospodarze.

Do rozgrywek początkowo zgłosiło się dwanaście zespołów, jednak kontuzje, choroby i inne nieprzewidziane sytuacje sprawiły, że część ekip musiała zrezygnować z udziału. W rozgrywkach uczestniczyły drużyny z Międzyrzecza Podlaskiego, Warszawy, Siedlec, Białej Podlaskiej i Radzyna Podlaskiego.

Zawody rozegrano systemem „każdy z każdym”, co zapewniło wszystkim zespołom maksymalną liczbę spotkań. Po meczach grupowych odbyły się półfinały, finał oraz spotkanie o trzecie miejsce. Ostatecznie

Klasyfikacja końcowa:

1. YASNE
2. WAŁĘ TRÓJĘ
3. BEZ SPINY
4. BASKETON

najlepszą drużyną turnieju okazała się ekipa YASNE, drugie miejsce zajęła WAŁĘ TRÓJĘ, a trzecie BEZ SPINY. Na czwartym miejscu znaleźli się goście z Warszawy - BASKETON.

Turniej przebiegł w sportowej atmosferze, pełnej rywalizacji i fair play. Organizatorzy podziękowali Miejskiemu Ośrodkowi Sportu i Rekreacji w Międzyrzeczu Podlaskim za udostępnienie hali, ufundowanie pucharów i zapewnienie sędziego. Wyrazy wdzięczności skierowano także do drużyn i członków stowarzyszenia, którzy pomogli w organizacji wydarzenia.

Zespół odpowiedzialny za turniej zapowiedział, że w przyszłości planuje kolejne wydarzenia. Latem ma odbyć się turniej na otwartym boisku przy między-



Puchar został w Międzyrzeczu - zwyciężyli koszykarze ze stowarzyszenia YASNE

rzeckich jeziorach, z udziałem większej liczby drużyn i sędziów. Dodatkowo organizatorzy chcą połączyć sportową rywalizację z akcją charytatywną – planują zbiórkę karmy i innych potrzebnych rzeczy dla schronisk. Tym razem drużyny miały okazję

dorzucić się do zbiórki organizowanej w całej Polsce - Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Więcej o turnieju oraz samym stowarzyszeniu porozmawialiśmy z prezesem - Adamem Chomiukiem.



ROZMOWA z Adamem Chomiukiem, prezesem Międzyrzeckiego Stowarzyszenia Koszykówki YASNE

Chcemy rozwijać koszykówkę w Międzyrzeczu Podlaskim

■ Choć samo stowarzyszenie powstało stosunkowo niedawno, Yasne na koszykarskiej mapie Polski można spotkać znacznie wcześniej.

- Drużyna powstała już w 2013 roku, dopiero w tym roku to sformalizowaliśmy, żeby móc organizować turnieje, pozyskiwać dotacje i rozwijać w ogóle koszykówkę w naszym mieście.

■ Niewiele inicjatyw koszykarskich było w ostatnich latach w naszym mieście. Czy to początek czegoś nowego?

- Turnieje miały miejsce, jednak w małej grupie ludzi i jeździliśmy też po turniejach do dalszych, bądź bliższych miejscowości. W stowarzyszeniu mamy chłopaków z praktycznie trzech miast, bo jest to Biała Podlaska, Międzyrzec i Radzyń. Tak jak mówiłem, spowodowaliśmy to wszystko, żeby zacząć powoli działać, propagować koszykówkę wśród młodzieży. Mieliśmy dzisiaj też kilka młodych drużyn, więc fajnie to się wszystko zamknęło. Myślę, że wyszło ok, jak na pierwszy raz.

■ Efektem założenia stowarzyszenia dzisiejszy turniej, ile drużyn przyjechało

i jak oceniasz poziom?

- Było siedem drużyn. Miało być trochę więcej, ale jak to bywa z takimi turniejami, trochę się to rozjechało na koniec. Zrobiliśmy tak, żeby każda drużyna zagrała maksymalną ilość meczów, tak więc było rozgrywane to w fazie każdy z każdym. Potem zrobiliśmy mecz półfinałowy i finałowy. Myślę, że każdy jest zadowolony. Każdy mógł się zmierzyć z każdą drużyną, żeby zobaczyć, jak to wygląda. Poziom oceniam na lokalny. Pojawili się drużyny z Warszawy, z Siedlec, z Białej Podlaskiej. Myślę, że to też jest bardzo fajne, że dużo ludzi przyjeżdża spoza naszego miasta i propaguje tę koszykówkę tutaj.

■ Ważnym aspektem jest też to, że mogliście również wesprzeć Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy.

- Tak, fajnie to się w ogóle złożyło, bo turniej miał być w sobotę, natomiast kiedy zobaczyliśmy, że to jest blisko finału, postanowiliśmy zrobić turniej w niedzielę, wspólnie z MOSiR-em. Na finał odwiedziły nas władze miasta, zebraliśmy pieniądze, nie wiem, czy jest to dużo, ale każda drużyna dorzuciła coś od siebie.



Wielopokoleniowe kolędowanie w Samorządowym Przedszkolu nr 4



Wydarzenie zgromadziło całą społeczność Przedszkola nr 4

22 stycznia w Samorządowym Przedszkolu nr 4 odbyło się spotkanie, które zgromadziło dzieci, rodziców, dziadków i nauczycieli, by wspólnie śpiewać kolędy i pastorałki. Wydarzenie stało się okazją do integracji kilku pokoleń oraz podtrzymywania świątecznych tradycji.

Podczas uroczystości uczestnicy wspólnie wykonywali kolędy, wprowadzając wszystkich w atmosferę ciepła i radości. Na scenie nie brakowało emocji i wzru-

szeń, a dźwięki świątecznych utworów wypełniły salę. Dzieci zaprezentowały przygotowane koncerty, w których towarzyszyli im nauczyciele i bliscy.

Spotkanie było nie tylko okazją do wspólnego śpiewu, ale także do podkreślenia wartości rodzinnych i tradycji, które przekazywane są z pokolenia na pokolenie. Jak podkreślali organizatorzy, takie inicjatywy przypominają, jak ważne są wspólnie spędzane chwile i pielęgnowanie kulturowego dziedzictwa.



W kolędowanie włączyły się rodziny przedszkolaków



Główne role tego wieczoru odgrywały przedszkolaki z „czwórki”

Huragan grał dla WOŚP.

Zwycięstwo i najniższy stopień podium w ZPO nr 2

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy w Międzyrzeczu Podlaskim swoje granie rozpoczęła w ZPO nr 2, gdzie w sobotni poranek swój turniej rozegrali zawodnicy z rocznika 2015. Do wylicytowania były także piłkarskie gadżety.

Huragan Międzyrzec Podlaski, za sprawą trenera Artura Moczulskiego, po raz kolejny włączył się w organizację dwóch turniejów - w sobotę zagraли młodsi chłopcy z rocznika 2015. Dzień później swoje mecze rozgrywali piłkarze o rok starsi.

Turnieje były okazją do wylicytowania cennych nagród kolekcjonerskich. W sobotę była to piłka Adidas z autografem wychowanka Huraganu, a obecnie reprezentanta Polski i zawodnika Realu Salt Lake - Dominika Marczuka. Skarb każdego kibica polskiej piłki nożnej został wylicytowany za 2 500 zł.

Dzień później odbyły się dwie licytacje. Była to koszulka meczowa wychowanka Huraganu Michała Steszuka, który obecnie reprezentuje barwy Górnika Łęczna oraz piłka z autografami seniorów Huraganu. Koszulka została wylicytowana za 500 zł, piłka trafiła do nowego właściciela za 550 zł.

Głównym elementem rozgrywek było jednak to, co działo się na boisku. W sobotę zwyciężyła drużyna Podlasia Biała Podlaska, która wyprzedziła Victorię Parczew i Huragan I. W niedzielę to gospodarze z Huraganu I. W niedzielę to gospodarze z Huraganu I. W niedzielę to gospodarze z Huraganu I.

rg |



W sobotę Huragan znalazł się na trzecim miejscu



W niedzielę Huragan 2014 okazał się bezkonkurencyjny



ROZMOWA z Arturem Moczulskim, współorganizatorem turniejów, trenerem grup młodzieżowych Huraganu

Turnieje, ale także licytacje na rzecz WOŚP

Huragan i turnieje dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy roczników trenowanych przez Pana to już tradycja. Ile to już lat?

- Trudno mi powiedzieć, bo trudno to spamiętać, ale gramy już bardzo długo. Zaczęliśmy z rocznikiem 2006/2007. Ten rocznik już wyrósł, chłopaki poszli gdzieś dalej. Jesteśmy teraz z rocznikiem 2014/2015, już po raz trzeci. W zeszłym roku było to w Krzewicy, ale wróciliśmy do Międzyrzecza, dzięki uprzejmości pana burmistrza i dyrektora szkoły nr 2. W sobotę mamy siedem drużyn, niestety Drelów ze względu na choroby nie dojechał, ale mimo wszystko jest fantastyczna atmosfera, bo jak może być inaczej, skoro mamy Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy.

Turnieje to nie tylko sama gra, ale także licytacje. Co zostało przygotowane w tym roku?

- Dzisiaj mamy do licytacji piłkę z autografem Dominika Marczuka, również z pięknym trofeum. Liczę na duże wpłaty, pieniążki oczywiście trafiają do skarbonki. Jutro natomiast rocznik starszy, 2014. Również przewidzieliśmy dwie licytacje, w tym koszulkę naszego wychowanka - Michała Steszuka, który obecnie jest zawodnikiem Górnika Łęczna. Będzie też piłka z podpisami całej seniorskiej drużyny Huraganu Międzyrzec Podlaski.



Co czeka na zwycięzców obu turniejów?

- Przepiękny puchar, statuetki. Będziemy wybierać Dream Team, czyli najlepszego bramkarza, dwóch zawodników i najlepszego strzelca. Dodatkowo Lubelski Związek Piłki Nożnej ufundował piękne kalendarze. Każda drużyna wyjedzie z czymś. Mamy pierwsze trzy miejsca, ale również drużyny z miejsc 4-7 otrzymają puchar fair play, z tego względu, że uczestniczą w takiej inicjatywie, jaką jest WOŚP.

Kto pomógł w organizacji turnieju?

- Przede wszystkim nasz niezawodny pan burmistrz, wielkie ukłony w kierunku Urzędu Miasta. Dostaliśmy również dofinansowanie tego turnieju z Urzędu, dzięki czemu mogliśmy zakupić puchary, statuetki. W organizację włączyli się także niezastąpieni rodzice, bez których by się to na pewno nie udało. Przygotowali przepyszny catering, więc nikt nie chodzi głodny, wszyscy są najedzeni.

Choć turniej dzieje się od kilku lat, Pan jest związany z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy już od bardzo dawna. Od kiedy?

- Od samego początku. 3 stycznia 1993 roku odbyła się pierwsza orkiestra, w której

Klasyfikacja końcowa:

Rocznik 2015

1. Podlasie Biała Podlaska
2. Victoria Parczew
3. Huragan I Międzyrzec Podlaski

Rocznik 2014

1. Huragan I Międzyrzec Podlaski
2. Lobos Biała Podlaska
3. Orleńscy Łuków

brałem udział. Jako młody chłopak, pamiętam to, jak dziś, całkiem inna atmosfera, całkiem inne realia, tekturowe skarbonki, duża skarbonka w Młodzieżowym Domu Kultury w Białej Podlaskiej, bo stamtąd pochodzę. Stała przy wejściu głównym, na hali. Wszystko działo się „na spontanie”, ale było fantastycznie. Pamiętam, że było bardzo zimno. Kwestowaliśmy, a w naszej siedzibie czekał pyszny bigosik.

„Gdy myślę... Unici” – uczniowie uczcili pamięć Unitów w konkursie plastycznym

Podczas obchodów 151. rocznicy męczeństwa Unitów Drelowskich jednym z ważnych punktów programu było rozstrzygnięcie konkursu plastycznego „Gdy myślę... Unici”. Organizatorem była Szkoła Podstawowa im. Unitów Drelowskich w Drelowie, a udział był możliwy w dwóch kategoriach wiekowych.

Tematem prac było przedstawienie w formie plastycznej refleksji na temat historii Unitów oraz ich losów. Młodzi artyści sięgnęli po różne techniki – od rysunku po malarstwo i kolaż –

by oddać tragiczne wydarzenia sprzed 151 lat oraz ich znaczenie dla dzisiejszej społeczności.

W kategorii klas I-III zwyciężył Jan Jastrzębski, drugie miejsce zajęła Anna Melnik, a trzecie Zuzanna Marczuk. Wśród starszych uczniów (klasy IV-VIII) pierwszą nagrodę zdobył Antoni Jałtuszyk, drugie miejsce przyznano ex aequo Nikoli Lep i Wiktorii Struczuk, natomiast trzecie miejsce zajęli Kate Pawlica i Oskar Pawlica.

Nagrody wręczył dyrektor szkoły Grzegorz Michalcuk, który podziękował wszystkim uczestnikom za zaangażowanie i twórcze podejście do trudnej tematyki. Podkreślił, że konkurs był nie tylko okazją do wyrażenia artystycznych talentów, ale także sposobem na pogłębienie

Wyniki konkursu:

Klasy I-III

- I miejsce – Jan Jastrzębski
II miejsce – Anna Melnik
III miejsce – Zuzanna Marczuk

Klasy IV-VIII

- I miejsce – Antoni Jałtuszyk
II miejsce – Nikoli Lep, Wiktorii Struczuk
III miejsce – Kate Pawlica, Oskar Pawlica

wiedzy o lokalnej historii i oddanie hołdu unickim męczennikom. Konkurs cieszył się dużym zainteresowaniem wśród uczniów, a ich prace stały się częścią obchodów upamiętniających wydarzenia z 1874 r.

rg |



Nagrody wręczył dyrektor szkoły w Drelowie - Grzegorz Michalcuk



Grzegorz Michalcuk,
dyrektor szkoły
w Drelowie

Pamiętajmy o historii

- Jesteście, zawsze przybywacie i dajecie wspólnie z nami świadectwo, że tworzymy rodzinę. Patrząc w przyszłość, pamiętajmy o tej historii, bo w różnych aspektach naszego życia widzimy, że na przestrzeni pół wieku ta historia zatoczyła koło. Zachowujmy naszą świadomość, wartości, nie wstydzimy się ich pokazywać, bo mimo że często nie są popularne, to niosą za sobą coś, czego inni nam zazdroszczą i chcą przez różnego rodzaju mamienia tej wartości nas pozbawić.